

Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Luty 2010

Nr.02/ 101

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

W tym Wydaniu:

Listy do redakcji 3

Z życia Polonii 6

70-ta rocznica wywózki
Polaków z Kresów 9

70-ta rocznica Zbrodni
Katyńskiej 14

Krzysztof Komeda —
Trzcíński 15

Kuchnia 16

Rozmowa z Lesem
Celestynem Bachorzem 20

W dniu Świętego

Walentego:

Życzymy

Trzy czwarte z miłości,

Dwie piąte z rozsądku,

Ciut z wyrachowania,

Trochę dla porządku.

Kapkę dla tradycji,

Tyci dla reklamy.

W takim pięknym dniu

miłości

składamy

Redakcja



Jak cię kocham? poczekaj wszystko ci wyłożę

Elizabeth Barrett Browning

Jak cię kocham? Poczekaj —
wszystko ci wyłożę.

Kocham do dna, po brzegi, do
samego szczytu

Przestrzeni, w której dusza szuka
krańców Bytu

I Łaski idealnej, ginąc w tym
przestworze.

Kocham cię tak przyziemnie, jak
tylko zejść może

Głód; przy świeczce i w słońcu,
gdy sięga zenitu;

Tak śmiało i tak czysto, jak ktoś,
kto, Zaszczytu

Nie pragnąc, broni Zasad
wspartych na honorze.

Kocham cię całym żarem, który
niosłam w piersi

Przez mrok smutków; dziecinną
wiarą wbrew niedoli;

Miłością, jaką we mnie niegdyś
tylko święci

Budzili — kocham wszystkim, co
cieszy i boli,

Tchem, łzą, uśmiechem, życiem!
— a gdy Bóg pozwoli,

Będę cię nawet mocniej kochała
po śmierci.

Przełożył

Stanisław Barańczak

Redaguje Zespół:

Lucy Michalak
Tadeusz Michalak
Agnieszka Reszkowska-Kania
Robert Kania

Korespondenci:

Joanna Adamik
Agnieszka Buda - Rodriguez
Anna Cooke
Ilona Girzewska
Kazimierz Niechwiadowicz
Aleksander Siwiak
Waldi

Opracowanie: Lucy Michalak

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa.

Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

Wydawca:
Wiadomości Polonijne
236 Masters Street.
Thunder Bay, Ont.
P7B 6L5
e-mail:
wiadomoscipolonijne@yahoo.com

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/Downloads/IndexThunderBay.htm>

Potrzebujemy pomocy w redagowaniu gazetki, a szczególnie w opracowywaniu przy komputerze. Jeśli masz czas i chęć zgłoś się do redakcji.

**Dziękujemy**

Redakcja Wiadomości Polonijnych serdecznie dziękuje państwu Stefanowi & Krystynie Kłamskim panu Mieczysławowi Kalasce pani Marii Zamirskiej oraz Sekcji Pań przy SPK Koło Nr 1 za dotację na potrzeby gazetki

**Kalendarz świąteczny
na 2010 rok**

Czwartek 11-Luty-2010 : Tłusty

Czwartek

Niedziela 14-Luty-2010 : Walentynki

Wtorek 16-Luty-2010 : Ostatki

Środa 17-Luty-2010 : Środa

Popielcowa

Tłusty Czwartek - Ostatni czwartek przed Wielkim Postem (Środą Popielcową) rozpoczynający ostatni tydzień karnawału. W ten dzień zwyczajowo objadamy się pączkami i faworkami (w niektórych rejonach Polski zwanych chrustem). Jeszcze jakiś czas temu w polskich domach obok słodkości przygotowywało się też tłuste kielbasy, kasze, słoninę, skwarki i inne potrawy jak najbardziej tłuste. W regionie podkrakowskim tłusty czwartek znany jest także jako "Combrowy Czwartek", było to święto wszystkich krakowskich kramarek i służących.

Tłusty czwartek otwiera ostatni tydzień karnawału i jest wstępem do hucznych, obficie zakrapianych, pełnych obżarstwa zabaw i bali karnawałowych.

Księga Imion

Adrian to mężczyzna uczciwy, cierpliwy, uparty, oszczędny, umiejący dojść do wybranego celu. Nie ulega on wpływom i jest bardzo obiektywny. Adrian to bardzo oddany przyjaciel i dla niego przyjaźń to świętość. Inteligentnie podchodzi do problemów nie podejmując żadnych działań dopóki nie rozważy wszelkich za i przeciw. Adrian ma pewną trudność z wyrażaniem swoich uczuć jednak jest bardzo przywiązany i oddany osobie, którą kocha. Adrian to człowiek z zasadami, dla którego białe to białe a czarne to czarne.

Przysłowie miesiąca

Gdy luty z ciepłem chodzi, to marzec wychłodzi

Święta ruchome - święta, które przypadają na inny dzień w zależności od roku
Wielkanoc - przypada w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca po równonocy wiosennej 21 marca.



**PARAFIA MATKI BOŻEJ
KRÓLOWEJ POLSKI**

93 N. Algoma Str
 Thunder Bay, Ont Tel 344-1066

Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

**Msze Św. wtorek-piątek 7:00 p.m.,
soboty 5:00 p.m.**

**niedziele 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.
(po polsku)**

<http://stmary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA

613 McKenzie Str

Thunder Bay, Ont Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

**Msze Św. poniedziałek-piątek
8:00 a.m. (eng/pol.)**

soboty 5:00 p.m (english)

niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)



Pan Ted Michalak

Szanowny Panie Redaktorze. Dziękuję za przysyłane Gazety. Dzielę się nimi z innymi. Bardzo ucieszył się nimi pan Michał Punda z Kudowy, który zna Tamtejsze Środowisko. Zaraz wyślę do niego także ostatnią przesyłkę od Pana. Jestem red. nacz. kwartalnika 'Pamiętnik Kudowski' i dyrektorem muzeum w Kudowie. Proszę łaskawie kliknąć na stronę www.skansen.kudowa.pl, ukazać się Pamiętnik Kudowski, kliknąć "czytaj więcej" i rozwinąć się wersje elektroniczne każdego numeru. Ostatni wprowadzamy elektronicznie wtedy, gdy ukáže się nowy nr. Z Waszego pisma dowiaduję się o życiu naszych rodaków i jest to dla mnie odniesienie do prawdziwego życia polskiego, w jego odwiecznym nurcie. W Nowym Roku życzę umacniania się w obranej drodze. Zdrowia i wszelkiej pomysłowości

Bronisław MJ Kamiński z
Kudowy Zdroju

Drogi Redaktorze

Pięknie dziękuję za noworoczną gazetkę Wiadomości Polonijnych! Jest coraz piękniejsza i ciekawsza! Twoje artykuły niezmiennie ciekawe, a nawet jeszcze ciekawsze, Lucy proponuje coraz niezwyklesze i smakowitsze dania! Wspaniałe horoskopy, dużo ogłoszeń. Z humorów śmiała się do upadłego, tylko tak dalej! Życzę Wam w tym Nowym Roku 2010 wspaniałych artykułów, ilustracji, wiadomości i coraz więcej czytelników! Wszystkiego Najlepszego całej Redakcji oraz korespondentom ze Świata życzę

Agnieszka oraz mąż Roberto
Toronto

Panie Tadeuszu,

Życzę Panu i Pańskim Najbliższym Wszelkiej Pomysłowości w rozpoczynającym się Nowym 2010 Roku. Niech nie zabraknie Panu zapału w tak jak dotychczas, świetnym redagowaniu "Wiadomości Polonijnych" z Thunder Bay. Z niesłabnącym zaciekawieniem czytam je "od deski do deski".

Do Siego Roku,
Grzegorz Sobocki
Whitby

Panie Tadeuszu,

Udało mi się wyszukać w Internecie PDF Wiadomości Polonijne z wydaniem z maja 2009 i przeglądałem z wielkim zain-

LISTY DO REDAKCJI

teresowaniem. Przyznam, że jestem pod wrażeniem bogactwa zawartości. Nie znam zupełnie Polonii ani rynku mediów polonijnych w Thunder Bay, więc nie mam zupełnie podstaw żeby ocenić, w jakim stopniu i zakresie Wasz miesięcznik spełnia potrzeby środowiska. Ale znalazłem w tym wydaniu wiele ciekawych informacji z szerokiego zakresu tematów. Żałuję, że w Toronto tak mało wiemy o Polonii w Thunder Bay i w ogóle o działaniach polonijnych poza wielkimi centrami.

Z zainteresowaniem przeczytałem Pański artykuł o przyszłości Polonii w Thunder Bay. Moim zdaniem przyszło nam żyć w epoce ogromnych zmian technicznych, ekonomicznych jak i socjalnych. Jednym z przejawów tych zmian jest niechęć młodszych pokoleń do formalnego wiązania się w organizacje. Jeżeli widzą jakiś cel za warty ich czasu, to organizują się szybko i efektywnie, przeprowadzają konkretną akcję w kierunku wybranego celu i rozchodzą się do kolejnych działań. Przywiązują dużo mniejszą uwagę niż my do struktur organizacyjnych. Od pewnego czasu gromadzę linki do wiadomości o Polsce opublikowanych w Internecie przez angielskojęzyczne agencje informacyjne. Zbieram je od miesiąca na stronie:

<http://polishview.blogspot.com/>

Zapraszam do lektury. Mam nadzieję, że uznacie tę stronę za interesującą, godną powrotu i polecenia swoim znajomym.

Przepraszam za wyświetlane tam reklamy. Statystyki wyświetlanych reklam stanowią dla mnie najtańszy wskaźnik czytelności poszczególnych artykułów. A tak przy okazji składam serdeczne życzenia pomyślnego Nowego Roku.

Pozdrawiam z wyrazami szacunku
Tomek Kniat
Toronto

Walentynki Cytaty

"Czym jest słońce dla ziemi tym
miłość dla duszy"
(Honoriusz Balzac)

"Bać się miłości to bać się życia,
kto boi się życia, jest już trzy
czwarte martwy"
(Bertrand Russell)

"Miłość wyzwala w człowieku takie
pokłady możliwości i moce
duchowe,
jakim sam u siebie nie
podejrzewał" (Novalis)

"Kochać - to znaczy narodzić
się" (Antoine de Saint-Exupery)

"Miłość nie istnieje w sobie ale
w nas" (Marcel Proust)

"Nieśmiałość jest wielkim
grzechem przeciwko miłości"
(Anatole France)



Wojciech Dziekonski has been a dedicated employee of Creekside Nursery for over 20 years. He invites everyone to call him to discuss their Power Hand Tool requirements.

**"WE SERVICE WHAT
WE SELL"**

ECHO CS-310 14" Chain Saw Sale Priced \$259.95
Free Gas N' GO KIT, Valued at \$89.00
ECHO has the best warranty (5 Years) in the industry
Best Pollution control rating (300 hrs. plus)



683 Woodcrest Road
Thunder Bay, Ont.
807-767-6900
www.creekside.ca



WIADOMOŚCI Z POLSKI

— Tadeusz Michalak

Ustawowa płaca minimalna

Wynosi od tego roku - 1317 zł miesięcznie. Jej wartość ma też wpływ na przeliczanie różnych świadczeń i dodatków pracowniczych.

Odkrycie w Górach Świętokrzyskich

W starym kamieniołomie naukowcy z Państwowego Instytutu Geologicznego i Uniwersytetu Warszawskiego odkryli skamieniałości i ślady stóp zwierząt czworonożnych. Wiek znaleziska obliczono na 395 mln lat - o 18 mln lat więcej niż jakiegokolwiek dotychczas znane skamieniałości czworonogów.

Zmarł dr Tomasz Niewodniczanski,

Fizyk jądrowy, niegdyś pracownik naukowy Instytutu Badań Jądrowych w Świerku, po wyjeździe za granicę przedsiębiorca, menadżer browaru w Bitburgu, kolekcjoner map i archiwaliów. Mieszkał w Szwajcarii i w Niemczech, wraz z żoną Szwajcarką, chociaż kilkakrotnie wracał do Polski. W zgromadzonej przez lata cennej kolekcji miał 2300 map dotyczących historycznych polskich ziem, dokumenty pergaminowe polskich królów, listy, rękopisy utworów m.in. Tuwima, notes Mickiewicza. W zeszłym roku kolekcje wszystkich poloników ze swych zbiorów ofiarował Zamkowi Królewskiemu w Warszawie.

Znów wraca pomysł

Ustanowienia Święta Trzech Kroili dniem wolnym od pracy - ale kosztem nie oddawania dnia wolnego za święta przypadające w sobotę, (czyli w sumie dni wolnych od pracy będzie mniej). Projekt popiera PO i PSL, a część komentatorów zdaje się widzieć tylko pierwszą część ("znowu sobie robimy dodatkowe wolne")...

Wojsko

Tworzy Narodowe Siły Rezerwy. Ma to działać trochę jak amerykańska Gwardia Narodowa: ochotnicy podpisują z

wojskiem kontrakty, zostają przydzieleni do jednostek, przeszkoleni, ale pozostają w cywilu. Będą mobilizowani, co jakiś czas na ćwiczenia, a na serio w razie potrzeby, na przykład klęsk żywiołowych. Wojsko liczy głównie na byłych żołnierzy zawodowych jako takich rezerwistów. Docelowo NSR ma liczyć 20 tys. osób.

Wielka sprzedaż

Skarb Państwa, zgodnie z zapowiedzią, sprzedał 10 procent akcji Polskiej Miedzi za 2.06 mld zł. Związki zawodowe protestowały. Popyt przewyższył podaż o 50 procent. 56 procent akcji trafiło do inwestorów krajowych. Udział państwa w koncernie zmniejszył się do 31.8 procent.

Elektrownia Belchatów

Podjmuje budowę pierwszej w kraju (i jednej z nielicznych w Europie) instalacji wychwyty, transportu i składowania pod ziemią dwutlenku węgla (instalacja CCS). Planowany koszt - 2.5 mld zł.

Sejm znowelizował

Prawo karne. Chodzi o pijanych kierowców. Wg nowych przepisów mają być znacznie zaostrzone kary. Za spowodowanie śmiertelnego wypadku ma być dożywotnia utrata prawa jazdy. Krytycy nowelizacji podnoszą, że nie surowość kar, lecz ich nieuchronność wpływa na zmniejszenie liczby przestępstw.

Kolejny wielki finał

Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym razem zbiórka na sprzęt onkologiczny dla szpitali dziecięcych. 120 Tysięcy wolontariuszy zbierało. Do północy z niedzieli (10 Stycznia) zebrali 35.6 mln zł.

Polak zaginiony na Haiti - setki zabitych, tysiące pod gruzami.

Silne trzęsienie ziemi - 7,3 stopni w skali Richtera nawiedziło Haiti - poinformowały amerykańskie służby geologiczne (USGS). Powołując się na naocznych świadków AFP pisze, że centrum stolicy Port-au-Prince jest zniszczone. Liczba ofiar wtorkowego



trzęsienia ziemi na Haiti idzie w setki - informuje BBC. Według agencji Reutera, która powołuje się na świadków, nawet tysiące osób mogą znajdować się pod gruzami zniszczonych budynków. Co najmniej jeden Polak zaginął w tej katastrofie - ustalił "eFakt.pl".

Zaginiony Polak to student z Warszawy. Przyjechał do stolicy Haiti - Port-au-Prince z Santo Domingo - stolicy sąsiedniej Dominikany. Na Dominikanie ma rodzinę. Według ustaleń serwisu "eFakt.pl" polski student zaginął po trzęsieniu ziemi. Jak podała telewizja CNN jest to najsilniejszy wstrząs w tym regionie od ponad 200 lat. Po głównym trzęsieniu nastąpiło ok. 17 wstrząsów wtórnych - informuje CNN, niektóre z nich O sile 5,9.

Trybunał Konstytucyjny

Nie wydał wyroku w sprawie ustawy zmniejszającej emerytury byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL i odroczył bezterminowo rozprawę. Cos takiego, według regulaminu TK, może się zdarzyć tylko, jeżeli w głosowaniu sędziów żadna strona nie uzyskała większości. W historii TK zdarzyło się to pierwszy raz, by zapowiedziano wydanie wyroku, a potem wznowiono rozprawę bez wydawania go.

Polscy ratownicy

Z psami tresowanymi do poszukiwań ludzi, sprzętem i lekami polecili na Haiti. Rządowym samolotem. Swoje akcje pomocowe organizują największe organizacje humanitarne.

IPN

Wysłał Lechowi Wałęsie kalendarz "30 lat Solidarności". W przesłanym egzemplarzu brakuje szczególnie istotnego z punktu widzenia historii "S" miesiąca: sierpnia. IPN już wysłał przeprosiny, zwała na błąd drukarni.

....cd na str. 5

Premier Donald Tusk

Został laureatem niemieckiej nagrody Karola Wielkiego (przynajmniej ja miasto Akwizgran) 'za zasługi dla porozumienia Rzeczypospolitej Polskiej z jej europejskimi partnerami'. Wśród poprzednich laureatów Bronisław Geremek, Angela Merkel, Vaclav Havel, Bill Clinton.

List gończy

Za Szwedem podejrzanym o zlecenie kradzieży napisu z Auschwitz wydała prokuratura krakowska. Dalej zapewne będzie wniosek o wydanie europejskiego nakazu aresztowania.

Amerykańskie baterie obrony powietrznej

- Patriot będą stacjonować w Moragu (warmińsko-mazurskie). Jak powiedział minister obrony Bogdan Klich - o wyborze tego miejsca zdecydowały względy praktyczne, a nie polityczne (bliskość Obwodu Kaliningradzkiego). Jedynym powodem jest dobra infrastruktura (duże koszary, dobre warunki techniczne).

Leszek Miller znowu w SLD

Były premier i były szef SLD wystąpił z tej partii w 2007 r. protestując przeciwko decyzji kierownictwa partii o nierekomendowaniu go jako kandydata SLD na listach wyborczych. O powrocie do SLD wspominał już w grudniu ur. Teraz został przyjęty przez łódzkie Kolo SLD. Twierdzi, że nie zamierza kandydować ani na prezydenta Łodzi ani Warszawy. Chce poprzeć kandydaturę Jerzego Szmajdzińskiego w wyborach prezydenckich.

Po aferze z kradzieżą napisu

"Arbeit macht frei" raport z analizy systemu ochrony trafił do ministra kultury. Rzecznik Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau nie ujawnił ustaleń raportu, powiedział, że wszystkie wewnętrzne procedury były zachowane. Zwolniony został jednak szef zmiany straży muzealnej, który zbyt długo zwlekał z powiadomieniem komendanta straży i policji. Czyli "zawinił czynnik ludzki".

Wg sondażu CBOS

Wzrosło poparcie dla Donalda Tuska o 6%, a także poparcie dla rządu o 5%.

Sondaż przeprowadzono w dniach 7-13 stycznia.

Do przedszkoli

Ma za kilka lat chodzić 90% dzieci w wieku 3-5. W tej chwili jest to ok. 60%, w tym tylko 30% 3-latków. Rządowy program przewiduje skierowanie funduszy unijnych na tzw. małe



przedszkola, zwalnia się też w przedszkolach miejsca po 6-latkach.

Polscy ratownicy na Haiti

Polscy ratownicy przeszukują gruzy w Port-au-Prince, po trzęsieniu ziemi, które nawiedziło Haiti. Na Haiti jest 54 strażaków z Nowego Sącza, Warszawy, Gdańska i Łodzi oraz 10 psów wyszkolonych w poszukiwaniu żywych osób pod gruzami. Ratownicy wyposażeni są w specjalistyczny sprzęt ratowniczy, m.in. geofony, kamery wziernikowe i termowizyjne oraz sprzęt mechaniczny i hydrauliczny do odgruzowywania.

Całkowity zakaz palenia

Ma obowiązywać w restauracjach i barach, na plaży, w środkach transportu publicznego, placówkach edukacyjnych, szpitalach i ośrodkach zdrowia. Nie będzie w tych miejscach można nawet wydzielić palarni. Tak zdecydowali posłowie z komisji zdrowia. Będzie za to można bez ograniczeń palić e-papierosy. Nie wiem, czy to nie jakaś nowa afery lobbująca: te e-papierosy pojawiły się u nas kilka miesięcy temu, stoiska i sklepiki z nimi wszędzie wyrastają, ale jakoś nie widzę na razie, żeby ktoś to kupował czy tego używał.

Rzecznik Praw Obywatelskich

Janusz Kochanowski złożył pozew przeciw skarbowi państwa, że państwo nie kupiło dla niego szczepionki na "świńską grypę", przez co zachorował.

Odgraża się, że się będzie procesował aż do Strasburga.

Tymczasem prokuratura postanowiła nie wszczynać śledztwa z jego zawiadomienia przeciwko Minister Zdrowia.

Produkcja przemysłowa

W grudniu wzrosła o 7.4% w skali roku. Nieźle, chociaż mniej niż analizy się spodziewali. Mówią teraz, że być może to przez masowe branie urlopów pomiędzy świętami a Nowym Rokiem. Pierwsze szacunki wzrostu PKB w ostatnim kwartale mrowia o 3%.

W rankingu wolności

gospodarczej -Prowadzonym przez Heritage Foundation, Polska awansowała na 71 miejsce. Nadal to kiepsko, gorzej od większości państw europejskich. Ale przynajmniej pod względem wzrostu indeksu wolności gospodarczej jesteśmy w czołówce.

Trzęsienie ziemi

- Pod Bełchatowem. Wyraźnie odczuwalny wstrząs miał siłę 4.7 w skali Richtera. Nie ma doniesień o poważniejszych szkodach.

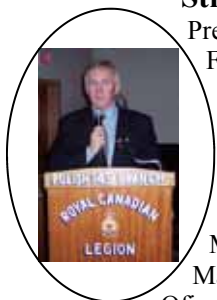
Osiem tygodni więzienia za zbyt głośny seks

Brytyjka Caroline Cartwright została skazana na osiem tygodni więzienia w zawieszeniu na rok za złamanie zakazu uprawiania zbyt głośno seksu. Na hałas poskarżyli się sąsiedzi, listonosz i opiekunka jej dzieci - informuje bbc.co.uk.

Sędzia wydająca wyrok przyznała, że słyszała krótki fragment krzyku Caroline Cartwright i zgodziła się, że na pewno mógł być on denerwujący dla mieszkających niedaleko. Jedna z sąsiadek powiedziała nawet, że krzyki państwa Cartwrightów były nie do opisanie - "krzyczeli, jakby ciągle odczuwali znaczny ból". Kobieta skarżyła się również, że hałasy dochodzące z domu sąsiadów nie dawały jej spać i przez to wielokrotnie spóźniła się do pracy. Za zbyt głośny seks na Caroline Cartwright zostało wcześniej nałożone tzw. ASBO, czyli jej zachowanie zostało uznane przez sąd za sprzeczne z zasadami obowiązującymi w społeczeństwie. To właśnie za złamanie tego zakazu kobieta została skazana przez sąd na karę więzienia.

Zarząd Polskich Weteranów (RCL Br 149) przy 730 Simpson

Street na rok 2010



Prezes – Sławomir Falkowski
1st vice prezes – Janusz Szczepański
2nd vice prezes – Alecia Lombardo
Były prezes – Mieczysław Kalaska
Marszałek – Jan Borek
Oficer Służbowy – Walter

Ziemia

Skarbnik – Joyce Bonden

Sekretarz – Helen Gural

Członkostwo – Stan Kwaka

Odwiedzanie chorych – Henry Długosz

Trustees – Jan Borek, Walter Ziemia

Kierownik Baru – Liz Falkowski

House & entertainment -Janusz

Szczepański, Obsługa – Mary Jarzębińska

Zarząd Ladies Auxiliary RCL

Polskich Weteranów

na rok 2010.

Prezes – Joyce Bonden

Były prezes – Carol Schmerk

1st vice prezes Alicja Lombardo

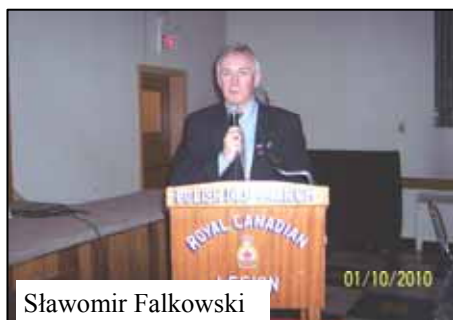
2nd vice prezes –

Gestie Kalaska



Kolacja Świąteczna w RCL Br. 149

W niedzielę 10 stycznia 2010 roku odbyła się uroczysta kolacja Świąteczna na Sali RCL BR. 149 przy 730 Simpson Street.



Sławomir Falkowski

Na imprezę tą zostali zaproszeni, jak co roku reprezentanci wszystkich polskich organizacji w Thunder Bay, Kanadyjskiego Legionu oraz reprezentant Rządu Prowincjonalnego Bill Mauro. Nie zabrakło również byłego reprezentanta Rządu Federalnego Kena Boshcoffa. Imprezę prowadził prezes RCL Br 149 Sławomir Falkowski. Ojciec Andrzej

Z ŻYCIA POLONII

Skarbnik – Amelia Balec
Członkostwo – Irene Widla
Marszałek – Anna Wowchuk

Wybory do Zarządu Grupy 19 ZPwK i Koła Polek ZPwK

W niedzielę 10 stycznia 2010, odbyło się walne zebranie wyborcze Grupy 19-tej ZPwK oraz Koła Polek przy Grupie 19-tej. Oba zebraniom przewodniczyła sekretarz protokołowy Zarządu Głównego Związku Polaków w Kanadzie pani Elżbieta Betowska. Poniżej podajemy skład zarządów na rok 2010

Zarząd Grupy 19 ZPwK na rok 2010

Prezes Józef Chudy
I vice prezes Jan Tadeusz Flis
II vice prezes Darek Kwiatkowski
Skr. Finansowy Danuta Wronowska
Skr. Prot. Stanisław Baryś
Organizator Wojtek Czurpiński

Członkowie Zarządu:

Jolanta Skoneczna, Anna Grabowy
Ewa Gulbinowicz, Józef Grabowy
Stanisław Gawryłowicz, Romuald Ochnicki

Komisja do Spraw Spornych:

Ewa Gulbinowicz, Irena Jarząbek
Jolanta Skoneczna, Stanisław
Gawryłowicz, Roman Stępień



Komisja Rewizyjna:

Lucy Michalak, Anna Grabowy
Tadeusz Michalak, Stella Jung

Komisja Odwiedzania Chorych

Krystyna Kłamska, Irena Strapac

Zarząd Koła Polek ZPwK Grupa 19 na rok 2010

Prezes Lucy Michalak
I vice prezes Basia Długosz
II vice prezes Gienia Waziński
Skr. Prot. Basia Baryś
Organizatorki Jadwiga Orłowski,
Agnieszka Reszkowska-Kania
Członków Zarządu Krystyna Kłamski,
Mary Sokol, Emilia Lupinski, Irena
Jarząbek, Nina Tabak
Komisja Odwiedzanie Chorych -
Krystyna Kłamski, Irena Strapac
Komisja Stypendialna Jane Wazinski,
Janina Kokocinski, Basia Długosz
Komisji Rewizyjnej Alina Gluchowski,
Stella Jung, Maria Kwiatkowski



Ks. A. Deptuła

Deptuła, Proboszcz Parafii Św. Kazimierza odmówił modlitwę przed kolacją. Prezes Ladies Auxiliary Joyce



Joyce Bonden

Bonden wręczyła czek prezesowi Falkowskiemu na sumę \$2000 jako dotacja na rozwój organizacji. Przeprowadzono popularną loterię fantową. Każdy lubi coś wygrać, nawet żeby to nie miało żadnej wartości, ale jest satysfakcja wygrania.. Impreza była wspaniała, kolacja wyśmienita, można by



Bill Mauro, MPP

sobie tylko pożyczyc, aby więcej Polaków wspierało te imprezy, nie tylko ci, którzy są zaproszeni. Powyżej podaję skład zarządu RCL Br 149 oraz Ladies Auxiliary przy Br. 149 na rok 2010.

Tadeusz Michalak

Bankiet Grupy 19-tej ZPwK oraz Koła Polek przy Grupie 19-tej



Prezes Lucy i Janusz



D. Wronowski

W sobotę 23 stycznia 2010 roku na Sali Grupy 19-tej odbył się uroczysty

doroczny bankiet świąteczny „Oplatek” zorganizowany po raz pierwszy wspólnie przez Grupę 19-tą ZPwK oraz Koła Polek przy Grupie 19-tej. Na imprezę zostali



Pokaz tanca

zaproszeni reprezentanci wszystkich polskich organizacji oraz polscy księża. Modlitwę przed kolacją odmówił ksiądz Ireneusz Stadler, proboszcz Parafii Matki Bożej Królowej Polski. Kolacja przygotowana przez nasze kucharki była wyśmienita, za co otrzymały duże brawa. Panie z Koła Polek udekorowały halę oraz zorganizowały loterię fantową z której dochód w wysokości \$400 był przekazany do kościoła Matki Bożej Królowej Polski z intencją na pomoc



A. Gluchowski i J. Wazinski

bezdolnym w Haiti. Po loterii fantowej rozpoczęła się zabawa taneczna przy



Józef Szczepaniak

dźwiękach DJ Maveric. Wszyscy bawili się doskonale.

Tadeusz Michalak

70 Rocznicą Zbrodni Katyńskiej i Wywózek Polaków do Rosji.

**Błogosławieni, którzy w czasie gromów,
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów,
Nie płynie z serca pieśń rozpacz
głucha,
Którzy wśród nocy nieprzebranych cieni
Nie tracą wiary w blask rannych
promieni
Błogosławieni.**

(Jan Kasproicz)

70-tą rocznicę naszych deportacji, my szczęśliwcy – ci, co dożyli odrodzenia Wolnej Polski, powinniśmy podsumować wynik stalinowskiego terroru – wobec nas.

W latach 1939 -41 ogarnięci falami aresztowań, okrutnej poniewierki w tajgach, moczarach, stepach, w kopalniach hartowaliśmy się wierząc, że „z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć”. Wychowani na Kresach w gorącym patriotyzmie, pamiętaliśmy słowa powstańczych pieśni, pamiętaliśmy widzenie ks. Piotra (III część Dziadów A

Mickiewicza), który mówił, iż z zagłady zesłańczej, uchodzi dziecko, by stać się obrońcą, wskrzesicielem narodu.

Nie śniło się „Czerwonemu Carowi”, że „na zmianę warty” polskim wojskowym i duchownym przywódcom, wymordowanym przez niego w Katyniu, Charkowie i innych miejscach kaźni – właśnie z nas wyrwanych z kresowych osad, wiosek, miast i miasteczek – wyrosną tysiące obrońców, obywateli świata pragnących całym życiem służyć Bogu i Ojczyźnie. Cudownym zarządzeniem Opatrzności – szatański zamysł obrócił się przeciw ZSRR. Gdziekolwiek rzucił nas los zadawaliśmy kłam komunistycznej propagandzie. Niestety więcej z nas nie dożył kresu zmyślenia i że obecnie w Polsce pisze się i mówi o zbrodniach sowieckich i składa hołd pomordowanym.

Po umowie Sikorski – Majski w 1941r. Przywódcą zesłańców stał się dobrze znający Rosję gen W. Anders. Jemu to zawdzięczamy wyjście z niewoli. On oprócz spraw militarnych dbał o zakładanie szkół, zaopatrywanie je w podręczniki, czasopisma, o przydział wojskowych pedagogów, lekarzy, harcerskich instruktorów i.t.p. W Każdym

niemal miejscu postoju powstawała drukarnia, wznawiano stare książki, publikowano nowe, zakładano biblioteki, archiwa (iluz to autorów książek o naszych dziejach czerpie ze źródeł tzw. „Anders Collection „- Archiwum instytucji Hoovera w Stanach Zjednoczonych).

Dzięki oddanym wychowawcom – my młodzież mogliśmy nadrobić stracone lata i po złożeniu egzaminów dotrzeć do wyższych uczelni, mogliśmy dołączyć do różnych organizacji, zawiązać dożgonne przyjaźnie, które przetrwały do dziś. Jakże się to przydało, gdy po politycznej porażce musieliśmy zostać na obczyźnie. W 1945r nie wiedzieliśmy tego jeszcze, ale było to już na zawsze.. Nie poddając się rozpacz walczaliśmy odtąd o swój byt, ale włączaliśmy się w sprawy polskie, przy parafiach i organizacjach. Zabiegaliśmy też stale o pomoc rodakom borykającym się z trudnościami w zniewolonej Ojczyźnie. Zdobywszy szacunek tubylców zdobywamy uznanie dla Polski, otwierając nowe horyzonty obojętnym na sprawy polskie.

B. Długosz.

Chartered
in
Ontario



Charitable
Cultural
Organization

The W. Reymont Foundation

c/o 14 Hester Street, Hamilton, Ontario L9A 2N2

Tel/Fax 905•574•9212

www.reymontfoundation.com

4 styczeń, 2010

KOMUNIKAT

Kuratorzy Fundacji im. Władysława Reymonta podają do wiadomości, że **XL Konkurs Recytatorski** im. Marii i Czesława Sadowskich oraz **Koncert Laureatów** odbędzie się w **niedzielę 30 maja 2010** roku w Hamilton. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 31 marca 2010 roku.

Zachęcamy rodziców i nauczycieli do zapoznania się z Regulaminem Konkursu Recytatorskiego i rozpoczęcia przygotowań dzieci i młodzieży polonijnej do udziału w konkursie.

Z radością informujemy uczestników XL Konkursu Recytatorskiego organizowanego przez Fundację im. W. Reymonta, że **główną nagrodą będzie wyjazd do Polski dwóch laureatów na Ogólnopolski Konkurs Recytatorski pt. "Mówimy Reymontem."**

Dokładny Regulamin Konkursu, Kwestionariusz Uczestnictwa i wszelkie informacje są dostępne na stronie Fundacji pod adresem <http://www.reymontfoundation.com> lub telefonicznie pod numerem 905-574-9212.

Komitet Konkursu Recytatorskiego
Kazimierz Chrapka – Przewodniczący

LUTY

Święta, obyczaje i obrzędy lutowe

Święto Matki Boskiej Gromnicznej – 2



dłonie.

lutego –w kościołach święci się świece (gromnice), których ogień służy do odstraszenia wilków. Zapaloną gromnicę daje się do ręki umierającej osobie.

Światowy Dzień

Chorych – 11 lutego – w kościołach księża nakładają oleje święte chorym na głowę i



„Walentynki” – **14 lutego** – wysyła się pocztówki lub obdarowuje prezentami osoby przyjazne, lubiane i kochane.

Przysłowia o mięsopustach

- Na mięsopusty wielkie rozpusty.
- W mięsopusty żaden brzuch nie bywa

pusty.

- Gdy w mięsopusty mrozy lub śnieg panują, wina i chleba mało obiecują.
- Jeśli w mięsopusty mroźno i pogoda zimna, to na sianokosy sucha i pogoda trzyma.

Luty w przysłowia

- Zwykle luty w lód okuty, czasem zaś i pełen pluty.
- Gdy wiatr ostry w lutym wieje, to chłop dobrą ma nadzieję.
- Gdy w lutym słońce świeci, rychło skowronek nad polem polecie.
- W lutym lepiej widzieć wilka przy progu niż chłopą przy pługu.
- Luty – nawieje śniegu w buty.

Luty o roku

- W lutym, gdy zagrzmie od wschodniego boku,
- Burze i wiatry częste są w tym roku.
- Luty pogodny – rok dorodny.
- Luty, gdy błotny, prowadzi rok słotny
- Luty, gdy wiatrów i mrozów nie daje, sprowadzi rok słotny i nieurodzaje.
- Błazej (3 II) pogodny – rok dorodny.
- Kiedy w dzień Błazeja poleje, poproszy, cały rok nie w porę rolę moczy, suszy.

Luty – prognozy solenizantów

2 lutego – Święto Matki Boskiej Gromnicznej

- Jaka Gromniczna, bracie, taki i święty Maciej (24 II)
- Gdy w Gromniczną jest ładnie, jeszcze dużo śniegu spadnie.
- Gdy słońce świeci na Gromnicę, to przyjdą większe mrozy, śnieżyce.
- Gdy na Gromniczną roztaje, rzadkie będą urodzaje.

5 lutego – Agaty

- Gdy na Agaty jasno i ładnie, śnieg jeszcze duży spadnie.
- Gdzie święta Agata, bezpieczna tam chata.
- Chleb świętej Agaty od ognia strzeże chaty.

20 lutego – Leona

- Leon po chłodzie, mróz jeszcze dobodzie.
- Jeśli Leon z deszczem bieży, słońce za mgłą tydzień leży.

24 lutego – Macieja

- Jeśli Maciej lodów nie roztopi, będą jeszcze chuchali w zimne ręce chłopci, a jak ciepło na Macieja, to już wiosny nadzieja.
- Jak ciepło na Macieja, to już wiosny nadzieja.
- Na Macieja lody wróżą długie chłody.

70-ta rocznica wywózki Polaków z Kresów Wschodnich

10 Lutego 1940 – 10 Lutego 2010.

W 70tą rocznicę wywózki Polaków z Kresów Wschodnich na Syberię przez Rosję Sowiecką.

Fragmety i opracowanie wzięte z książki p.t. „Wykarczowani Zza Bugu” autorstwa Dr. Stanisława Rymaszewskiego.

Pierwszym eszelonem 10-go lutego 1940r. Zesłany w wieku 10-ciu lat, wraz z rodzicami i rodzeństwem na katorgę do tajgi archangielskiej. Autor barwnie opisuje swe dzieciństwo w rodzinnym Kuszelowie pod Nowogródkiem.

Ta piękna Nowogródzka ziemia, ziemia naszego dzieciństwa, kojarzy się tylko z radością życia jakby była to zapłata z góry za los, który na mnie czyhał. Piękne sady i pola i ta „grydka jak śnieg biała” przeplatana błękitem poletek lnu, las świteziański pełen jagód i grzybów. Obok wioski strumyk krystalicznie czysty, przecinał obsypane kwieciami łąki. I tak dalej można by wyszukiwać z pamięci - fragmenty normalnego dzieciństwa. Moje dzieciństwo skończyło się na dziesiątce w momencie aresztowania mnie jako wroga państwa sowieckiego, odebranie mi całkowicie dzieciństwa, ale aresztowano przecież młodszych odemnie a ja sporo dzieciństwa miałam już za sobą.

Raptem ta moja sielanka zaczyna znikać. Ojciec był tylko gajowym, ale dla Sowietów był również mundurowym pod bronią. Wystarczyło to im z nawiązką ażeby wydać wyrok na tych, którzy pozostali na Kresach zabranych. „Oswobodzenie” przez Sowietów Kurzelewa nie dało okazji do oglądania wojny. Strzały, jakie wówczas usłyszałam, to były do wiwatu „Da zdrastwujet krasnoja armia”.

KRESY: Ziemia wschodnie Rzeczypospolitej przemawiają z kart historii i z kart największych arcydzieł literatury nie tylko bujną i wspaniałą polskością, lecz także bezstronnym czynem współdziałaniem w ogólnonarodowym oporze wobec moskiewskiego najazdu. Ta ziemia Sobieskiego, Kościuszki, Mickiewicza, Słowackiego, Traugutta, Fredry, Orzeszkowej, Moniuszki i Piłsudskiego. Tam urodził się i umarł poseł nowogródzki Tadeusz Rejtan, którego sprzeciw wobec rozbiorów Polski

uwiastnił na obrazie Jan Matejko. Bogato i obszernie losy Polaków w zaborze rosyjskim, piękno Kresów i ich integralność z Rzeczypospolitą podjęła literatura, nostalgia romantycznej poezji, wspomnień tworzonej przez tych, których rzucił na emigrację. Powstanie Styczniowe, w którym brali udział nie tylko Polacy także Litwini, Białorusini i nawet Rusini. Słowo „Kresy” przenosi myśl i pamięć a także „duszę utęsknioną” do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych, oraz do Wilna i do Lwowa.

Nie długo czekaliśmy na wyjaśnienie, dlaczego dotąd jesteśmy jak u siebie. Po prostu byliśmy już w harmonogramie zsyłek. W pierwszej zaszczytnej kolejności.

Zgodnie z rozkazem NKWD bez hałasu i paniki 10go lutego o właściwej im porze załomotali kolbami do drzwi wypróbowaną i nieomylną strategią Sowietci szybko przenieśli na zajęte Kresy, już 22 października 1939r zarządzili „głosowanie powszechne”, które miało być wyrazem woli ludności. Wrzucone do urn kartki pod okiem NKWD na wytypowanych przez Kreml kandydatów, głównie Sowietów. Wzmogła się sowietyzacja, rabunek, gwałty, eksterminacja ludności polskiej na zawłaszczonych „ustawowo” Kresach. Masowy terror, ogólnie uzasadniony teorią walki klasowej wobec Polaków, walki z wrogiem narodu sowieckiego był kolejnym aktem imperializmu rosyjskiego, aresztowań i zsyłek pojęli masowe wywożenie do Sowietów wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość materialną. Mimo tego, że Polski na tych ziemiach już nie było, ale byli jeszcze Polacy, a oni stawiają przeszkodę.

Był silny mróz. Wnętrze bydlęcego wagonu brudne i zimne, coraz tłoczniej, krasnoarmiejscy wpychają ludzi z tobołkami. Zgrzyt zasuwanym z zewnątrz drzwi i metaliczny trzask klapy. Jesteśmy zamknięci. Za co? Masowe zesłania były precyzyjnie przygotowane i kierowane przez komisarzy do spraw bezpieczeństwa pułkownika Iwana Sierowa. Łagier: obóz pracy ogrodzony tajgą, tym się różnił od obozu za drutami kolczastymi, których na siłę z pamięci się nie wymazuje, wrażeń tragicznych, ale na tle pięknej przyrody na więziennym bruku i placu. W środku tak cudownego otoczenia, jaką jest tajga północy nie mogło kojarzyć się z murami

więziennymi. Niemniej murem więziennym być musiał. Łagier, do którego los nas rzucił. Głęboko osadzony w tajdze archangielskiej i zostaliśmy więźniami. Autor szeroko i barwnie opisuje tajgę oraz korzyści, jakie mieli w postaci drzewa opałowego, grzybów, jagód, przecudny pachnący żywicą las – parku północy. Lecz nie do podziwiania nas tu przywieźli. Obozy i łagry to wymysł ludzi bez Boga. Kto przekroczył bramy niemieckiego obozu koncentracyjnego pozbawiony był rzeczy osobistych: ubrania, butów, ozdób i wszelkich drobiazgów, golono mu także głowę. Ubrano go w szkaradne pasiaki i drewniaki. Odbierano imię i nazwisko, a dawano numer. Wszyscy wyglądali szaroniebieską masą. Styl życia w obozie i łagrach miał sprowadzić człowieka do kategorii rzeczy. Niszczenie tworu, jakim jest coś, to jest rzeczy nie stanowiło problemu, usuwało poczucie odpowiedzialności, wyrzuty sumienia. Sowietci i hitlerowcy odrzucili Boga, w jego miejsce postawili siebie. Jedyne siebie uznali za źródło wszelkiego prawa. Byli sobie równi, chociaż zewnętrznie obraz łagru był inny. Nie odebrano rzeczy osobistych (nie licząc pozostawienia domu i całego dobytku) nie ubierano w żadne pasiaki. Nie odbierano nam nazwisk, mało tego dodawano często (imię ojca). Dzięki temu ja jako Rymaszewskij Stanisław Bolesławowicz. Postawa Sowietów w porównaniu z niemieckimi metodami tatuowanie numerów zasługiwały na wyróżnienie. Nie golono nas, ale to było złe rozporządzenie. Inwazja wszy łagrowych była bardziej dokuczliwa a co najważniejsze - nie było niehumanistycznego zagazowania w komorach. W większości takich jak nas zabijano pracą i głodem na świeżym dotlenionym powietrzu tajgi. Propaganda nigdy nie precyzowała z czyjej strony owo niebezpieczeństwo zagrażało. Niemcy były przecież sojusznikiem, z którym uzgodniono działania i któremu pomagano w zniszczeniu armii polskiej. Jeżeli natomiast uwzględni się fakt, że Hitler łamał wszelkie umowy w dogodnej dla siebie chwili, to również należy stwierdzić, że to właśnie układ z ZSRR umożliwił Hitlerowi napaść na Polskę i dojść do granic Związku Radzieckiego. Czerwiec 21, 1941 roku rekruci w

..cd na str.11

CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY

- Tadeusz Michalak

Colin James

Poniedziałek, 8 lutego
2010
Godz. 20:00
Bilety: \$ 49



Don't miss the opportunity to experience this first-class tribute live at your Thunder Bay Community Auditorium!

W tym wspaniałym koncercie w oddaniu hołdu dla Garth Brooks wystąpi Garrick Sissons i jego niewiarogodny 6 osobowy zespół, przedstawiając ulubione piosenki Brooksa z niesamowitym podobieństwem do oryginału superstar. Nie przegap tej szansy zobaczenia dobrego koncertu.

TBSO Masterworks 4 - Piano Inspiration

Czwartek, 11 lutego 2010
Godz. 20:00
Bilety: dorośli \$37
Studenci: \$13



PIANO INSPIRATION

Scott Speck, dyrygent
Katherine Chi, piano

Repertuar:

Gary Kulesha: Symphony No. 3

Camille Saint-Saëns: Concerto for Piano and Orchestra No. 2, Op. 22

Johannes

Brahms: Serenade

No. 1, Op. 11

No Fences - The Tribute to Garth Brooks

Sobota, 13 lutego
2010
Godz.: 20:00
Bilety: \$33.00

Event Info / O występie

This amazing tribute to Garth Brooks, features Garrick Sissons and his incredible 6-piece band - performing your favourite Garth Brooks songs with an uncanny likeness to the original superstar.



Zappacosta Stage Door Evening / Występ na scenie

Niedziela, 14 lutego, 2010

Godz: 20:00

Bilety: \$ 35

Don't miss this unique stage door performance!

One of Canada's favourite entertainers is coming back to your Thunder Bay Community Auditorium for a very special Valentine's Intimate Evening in our Stage Door environment. With favourites including Start Again, Passion, We Should Be Lovers, and I'll Be the One to name just a few..., this promises to be the perfect Valentine for that someone special.

Nie przegap tego wyjątkowego koncertu. Jeden z Kanadyjskich najbardziej popularnych zespołów wystąpi ponownie w Thunder Bay Community Audytorium ze specjalnym programem na dzień



Walentynki. Z popularnymi utworami jak: Start Again, Passion, We Should Be Lovers i I'll Be the One, wymieniając tylko kilka, wieczór ten zapowiada się wspaniale.

Winona Hims Gospel Chorus

Sobota, 20 lutego, 2010
Godz: 19:30
Bilety: \$ 20.00
Seniorzy: \$15.00



TBSO Pops 4 - Music and Film

Sobota, 27 lutego, 2010
Godz: 20:00
Bilety: \$38
Studenci: \$13

Brian Jackson, dyrygent
At the movies, nothing heightens the suspense, enhances the romance and ratchets up the thrills more than the music. Brian Jackson presents memorable themes and award-winning music from filmed musicals and musical films.

W filmach, nic nie zwiększa napięcia akcji, wzbogaca romans i powiększa emocje, więcej niż muzyka. W tym koncercie dyrygent Brian Jackson przedstawi niezapomniane utwory z filmów i musicali teatralnych. Zapraszamy do wzięcia udziału. Wykup serie biletów „Select six” zaoszczędzisz w ten sposób ok. \$7 na bilecie.

KLUB NOSTALGIA z THUNDER BAY

Silver Inlet



Dr. Donald W. Lysak
1318 Victoria Avenue, E
Thunder Bay, Ontario
P7C 1C2



FAMILY DENTISTRY

Phone (807)-623-1421 Fax (807) 622-2400

...ze str. 9

Twierdzy Brzeskiej spokojnie ćwiczyli krok defiladowy, a 22czerwca w nocy przez most w Brześciu przejechał jeszcze pociąg wiozący benzynę dla Rzeszy niemieckiej, a w dwie godziny później pięciomilionowa armia niemiecka uderzyła w Związek Radziecki. Za przyjaźń scementowaną. Dwaj tyrani skoczyli sobie do gardła, a Polacy ginęli nadal po obu stronach. Ciężką i wyczerpującą pracą w tajdze pracowali: autor, jego rodzice i brat. Prace wykonywano rękami, siekierami i ręcznymi piłami. Normy były wysokie, a za tym idzie ilość chleba od jej wykonania. Przemęczeni i głodni wracali do baraków i padali na prycze. Tak wiele chorowało z głodu, że wielu dostawało obłędu i umierało. Czekali tej chwili by wrócić do Polski do ukochanego Kuszelewa gdzie nie było głodu. A tu była cała niezmierzona daremność rozpaczy.

„Do Kraju tego gdzie kruszynkę chleba, Podnoszą z ziemi przez uszanowanie. Dla darów Nieba, tęskno mi Panie.,, A. Norwid.

Z tygodnia na tydzień, głód był coraz dokuczliwszy. Do głodu rzecz jasna przyzwyczaić się nie można, jak brak jest chleba to już prawdziwy głód- jak jest chleb to głodu niema. Upewniali nas w tym Sowieci. W codziennej modlitwie Pańskiej „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” chleb rozumieliśmy nie tylko jako przenośnię.

Słowa te w tym czasie miały dla nas znaczenie dosłowne i jak wielką, prośbę kierowaną do Boga. Głód to straszne słowo. Pojęcie głodu nie jest jednoznaczne. Niektórzy mówią, że głodowali, bo nie było co na chleb położyć. Inni głodowali, bo stale ziemniakami opychać się musieli na przemian ze słonym śledziem lub z zsiadłym mlekiem, a jeszcze inni, że na samej kaszy bez zakraszenia. Napewno i takiego wikt do dobrobytu zaliczyć nie można, ale głodem tego nazwać nie można. Wreszcie nadszedł długo oczekiwany moment – zbiórka do wyjazdu. Lista pod obiecująco brzmiącym szyldem „Związku Patriotów Polskich” obejmowała wszystkich zesłańców – tych, co pozostali i tych rozproszonych. Wiosna ta, najpiękniejsza wiosna przywróconej radości. Wyjazd, który niebawem ma nastąpić, wcześniej nim Polska z pod Niemców zostanie

wyzwolona. Już do wolnej Polski (taką Polskę sobie wtedy wyobrażaliśmy, Ja również) Górąjący centralny krzyż na wzgórzu cmentarnym otoczony lasem nagrobkowych Krzyży i krzyżyków, jakby błogosławił tych, którzy uniknęli wiecznego zasiedlenia w jego zasięgu. Ten zamilkły tłum w symbolach męczeństwa i wiary, jakby z góry patrzył na gramolących się niedobitków, świadków dokonanego mordu na niewinnych. Wracali wynędzniali obdarci w łachmanach, ci, którzy nie zdążyli do armii Gen. Andersa, teraz powracali po 6-ciu latach zsyłki do domu do Polski. Nie dano im było wrócić do ukochanego Nowogródka, do rodzinnych stron, jak wielu z nas nie zobaczyliśmy swych rodzinnych kątów, ukochanych i jak drogich nam zabudowań. Losy Polski i jej Kresów jak wiadomo rozstrzygnęły się na pierwszej konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie na przełomie listopada i grudnia 1943r. Churchill nie czekał aż Stalin zażąda ziem wschodnich Rzeczypospolitej, sam jemu pierwszy zaoferował. Roosevelt zgodził się w rozmowie ze Stalinem bez Churchilla, że Polska powinna być posunięta ze wschodu na zachód po Odrę. Między 4-tym a 11-tym lutym w 1945r. W Jalcie na Krymie ta sama Wielka Trójka zawarła porozumienie w sprawie Polski bez nieobecności jej przedstawicieli, bez zasięgania zdania legalnego Rządu uznawanego jeszcze przez cały świat, z wyjątkiem Niemiec i ich ówczesnych sojuszników w pierwszym okresie wojny Związkiem Sowieckim. Jałta nie była umową międzynarodową, lecz dyktatem trzech wielkich mocarstw, niebawem zwycięskich. Względem Polski był to gwałt właściwie bez precedensu. Na dodatek – nie można go niczym uzasadnić. Wpierw wielka polityka, a później przypadki ważyły o miejscu osiedlenia tułaczy kresowych. W Teheranie i Jalcie Wielka Trójka oderwała ich od Ojcowizny, a w Poczdamie w r.1945 ta sama Trójka „zaoferowała” im domy opuszczone przez Niemców. Już w 1943r. W Teheranie, Stalin zapewnił sobie władztwo nad Środkową – Południowo – Wschodnią Europę, to decydowało o losie Polski. Na granicę Curzona Anglosasi się zgodzili. W Jalcie zapadły decyzje polityczne bez nas, o nas jak zaoczny wyrok skazujący Polskę nie tylko na rozbiór, ale i na śmierć. W tym spektaklu

Wielkiej Trójki ci nasi sprzymierzeńcy z obłudą, kłamstwem i cynizmem handlowali losem Polski i wielu innych Narodów.

W powojennych spotkaniach z weteranami frontu zachodniego, słyszało się nieraz upokarzającą kwalifikację żołnierzy Armii Beringa (a co dopiero o tych, którzy wcieleni byli do Armii Sowieckiej) „ Wszyscy oni spod czerwonego sztandaru! Jakie zasługi? Za co uznanie? Co oni nam wywalczyli? Komunistyczną Polskę!” Mocno krzywdząca jest taka opinia, bo przecież ci polscy żołnierze z tak zwanej Armii Berlinga **byli z tego samego naboru, co do Armii Andersa, z łagrów, obozów i więzień. Tyle, że nie zdążyli. Przechwycił ich wojenkomat. Oni tak samo pozostawili w łagrach groby swoich najbliższych. Pozostawili też jeszcze żywych. Poszli na wojnę z nadzieją, że wywalczą im i sobie powrót do Ojczyzny.**

Powróciła cała rodzina Rymaszewskich do Polski, lecz nie do rodzinnych stron Nowogródka, lecz do Gdańska. Zaczął się nowy etap życia powojennego – a to już inny rozdział.

Opracowała: Maria Zamirska

CZY WIESZ?



Czy wiesz, że za odnalezienie syreny można dostać milion dolarów?

Taka nagrodę wyznaczyło miasto Kiriat Jam w Izraelu. Otrzyma ją osoba, która udowodni, że Morzu Śródziemnym żyje syrena. Akcja rozpoczęła się, gdy od mieszkańców miejscowości zaczęły napływać informacje o dziwnym stworzeniu pływającym u wybrzeży Kiriat Jam, przypominającym pół kobietę, pół rybę. Podobno wiele osób widziało syrenę wyskakującą z wody niczym delfin. Od ogłoszenia nagrody, miasto i plaża przeżywają prawdziwe oblężenie turystów wypatrujących syreny i liczących na zdobycie okrągłego miliona.

PORADY AGNIESZKI I INNE - Agnieszka Reszkowska-Kania



Jak zachowywać się przy stole

Bez poczęstunku trudno wyobrazić sobie ważną rodzinną uroczystość czy spotkanie z przyjaciółmi.

Z a p r a s z a m y bliskich na obiady, sami jesteśmy zapraszani, chodzimy do restauracji, bywamy na firmowych imprezach. Wszystkie te okazje wymagają odpowiedniego zachowania. Jakiego? Oto nasza krótka ściągawka!

W restauracji

- Jeśli to rzeczywiście restauracja z prawdziwego zdarzenia, a nie jedynie bar lub knajpka, po przekroczeniu progu zatrzymujemy się na chwilę, aby dać czas kelnerowi na podejście do nas. To on lub kierownik sali oszacowawszy liczbę osób, wskazuje wolny stolik. Ale jeśli chcemy mieć pewność, że zjemy posiłek w wybranym lokalu, lepiej wcześniej zarezerwować miejsca.

Kobieta nigdy nie pochodzi do stolika pierwsza. Przed nią idzie mężczyzna: "toruje" drogę, odsuwa krzesło i pomaga usiąść. Po skończonym posiłku odwrotnie: pierwsza wstaje kobieta (wstają wtedy także siedzący koło niej panowie) i wychodzi, za nią podąża mężczyzna.

- Pewnym problemem w wielu restauracjach w kartach dań są dziwaczne nazwy, mające sprawiać wrażenie modnych i fantazyjnych. Lepiej jednak zapytać, co to takiego "Rybka w siódmym niebie" czy "Przekleństwo szefa kuchni", niż potem tkwić nad daniem w naszym pojęciu niejadalnym. Nie ma nic złego w pytaniu kelnera o składniki dań czy wręcz poproszeniu go, by polecił coś, co jest specjalnością lokalu. Pamiętaj jednak, że dopóki trzymasz kartę otworzoną lub ją czytasz, obsługa nie podejdzie do waszego stolika!

- W eleganckich lokalach kelnerzy zazwyczaj proponują wina do degustacji: degustuje najczęściej mężczyzna przed napełnieniem wszystkich kieliszków. Nie chodzi przy tym o to, by w tym momencie zastanawiać się, czy zamówiliśmy właściwe wino, lecz o to,

by stwierdzić, czy otworzona butelka nie kryje aby skwaśniałego trunku.

Na kelnera nie pstrykamy palcami, nie machamy, nie wołamy "chłopcze". Wystarczy "złapać" jego wzrok i skinąć lekko głową - nie będziemy długo czekać, gdyż obsługa ma za zadanie zerkać na gości. Jeśli za posiłek płaci każdy za siebie, trzeba poinformować o tym kelnera, zanim przyniesie rachunek - inaczej przyjdzie nam mozolnie rozszyfrowywać wyszczególnione w nim pozycje. Jeśli za kolację czy obiad płaci jedna osoba, najlepiej, by zrobiła to na boku: podeszła do kelnera i powiedziała, że chce uregulować należność. Najwygodniej zapłacić kartą. Napiwek wysokości 10-20 proc. sumy zamówienia można zapłacić gotówką.

Na firmowej imprezie

Wszelkiego typu obchody czy imprezy integracyjne najczęściej odbywają się w formie szwedzkiego stołu, czyli bufetu serwującego dania zimne i gorące. Często je się na stojąco, a okupowanie stolika z talerzem kurczowo zaciśniętym w dłoni jest źle widziane. Najczęściej na początku stołu, bufetu, na którym postawione są dania, ustawione są talerze, leżą sztucce. Z tego miejsca rozpoczynamy "wędrowkę" wzdłuż półmisek, waz i tac z przysmakami. Na początku są przystawki i pieczywo, potem ewentualnie jest zupa (koło waz powinny czekać talerze głębokie lub bulionówki), następnie dania główne i dodatki (tu znowu rozglądamy się za talerzami) i wreszcie coś na słodko. Nawet, jeśli obawiamy się, że koledzy z firmy wszystko szybko zjedzą, nie nakładamy sobie kolejnych potraw naraz na jeden talerz, tworząc gigantyczny kopiec. Podchodzimy, co jakiś czas, dokładając sobie trochę tego, trochę owego... Ideą tego typu imprez jest poznawanie się, zawieranie nowych znajomości, przemieszczanie się... Nie wypada zaszywać się w kącie z górą jedzenia! Potrawy to tylko dodatek do rozmów!

W poszukiwaniu rodzinnych korzeni

Nosisz rzadko spotykane nazwisko? Chciałabyś wiedzieć, kim byli i co robili twoi przodkowie, których znasz tylko z opowieści? A może chcesz po prostu uporządkować relacje między członkami

rodziny i dowiedzieć się, kto jest kim dla kogo? Stwórz drzewo genealogiczne swojej rodziny. Wbrew pozorom nie jest to bardzo trudne. Nie wiesz, jak się zabrać za stworzenie drzewa genealogicznego? Wydaje ci się, że do tego potrzebna jest specjalistyczna wiedza? Nic bardziej mylnego. Pomożemy ci postawić pierwsze kroki w tym przedsięwzięciu. Zobaczysz, że sam proces poszukiwań może przynieść tyle samo, jeżeli nie więcej radości, co efekt końcowy.

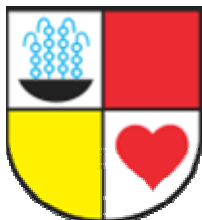
Pierwsze kroki

Przed wszystkim musisz pamiętać, że badania, które zaczynasz prowadzić, wymagają od ciebie czasu i bardzo dużo cierpliwości. Czekaj cię wiele, czasami niełatwych, rozmów. Niektóre dane mogą być trudno dostępne. Może się też zdarzyć, że z różnych źródeł zbierzesz sprzeczne informacje. Na początku, zanim zaczniesz badania w terenie, zastanów się, jak będziesz zapisywać zebrane informacje. Formularze genealogiczne oraz programy komputerowe można znaleźć w Internecie, ale na początek najlepszym wyjściem jest prowadzenie zapisów zwykłym ołówkiem na kartce. Pamiętaj, żeby robić to starannie! Przed przeprowadzeniem pierwszych rozmów zastanów się, jakie informacje będą cię interesowały przede wszystkim. Zazwyczaj takimi podstawowymi danymi są: data i miejsce urodzenia twojego przodka, data śmierci i miejsce pochówku, data i miejsce ślubu oraz miejsce zamieszkania. Najważniejsze, by notatki, które sporządzasz, były jednoznaczne. Daty i nazwiska za każdym razem zapisuj w ten sam sposób. Jeżeli nie jesteś pewna jakiejś informacji, zanotuj ją, stawiając znaki zapytania. Nie zapomnij także o zapisywaniu nazwisk panieńskich kobiet.

Ważne pojęcia

Zanim zaczniesz poszukiwania, warto zapoznać się z podstawowymi pojęciami genealogicznymi. Niektóre na pewno znasz, inne słyszałaś, ale nie jesteś pewna, co dokładnie znaczą. Pojęcia, które warto znać, to "ascendenci" oraz "descendenci". Pierwsze określa

....cd na str. 19



HERBY MIAST POLSKICH - Tadeusz Michalak

Kudowa-Zdrój-

miasto i gmina w województwie dolnośląskim, w powiecie kłodzkim. W latach 1976-1991 miejscowość była siedzibą gminy wiejskiej Kudowa-Zdrój. W latach 1975-1998 miasto administracyjnie należało do województwa wałbrzyskiego. Według danych z 31 grudnia 2008, miasto liczyło 10 137 mieszkańców. W miejscowości działa klub piłkarski Włókniarz.

Głównymi atrakcjami turystycznymi Kudowy jest położona w dzielnicy miasta Czerмна Kaplica Czaszek – jedna z trzech w Europie (kaplica wyłożona czaszkami i piszczelami ludzi zmarłych w czasie wojny trzydziestoletniej oraz zarazy), odrestaurowany park zdrojowy z pijalnią wód mineralnych (wody arsenowe) i otwarte w 2002 r. kryte kąpielisko. W Kudowie organizowane są Festiwale Moniuszkowskie, których repertuar złożony jest w większej części z dzieł Stanisława Moniuszki, twórcy polskiej opery narodowej

Kudowa również posiada trzy wody źródłane, dwie z nich (Marchlewski i Śniadecki) są umieszczone w budynku (można się napić za złotówkę), a trzeci jest umieszczony niedaleko stawu (w Parku Zdrojowym, bez opłat), niestety nie ma podziału na zimną i ciepłą jak dwa poprzednie.



Kaplica czaszek



Czerмна, droga na Pszczynę, okolice ruchomej szopki

Czerмна-

część miasta Kudowa-Zdrój (woj. dolnośląskie), dawniej osobna wieś.

W górnej części Czerმnej (ul. Kościuszki 101) udostępniona jest do zwiedzania **ruchoma szopka** przedstawiająca miasto Betlejem. W niewielkiej chatce oglądać można ok. 250 ręcznie struganych lipowych ruchomych figurek wykonanych w latach 1896-1924 przez Franza Stephana. Przedstawiają one sceny z życia pasterzy i mieszczan, ich zwierzęta, domy i zajęcia. Można zagrać na zabytkowych organach (także zbudowanych przez Franza Stephana w latach 1930-1938). Wyposażone są w 270 piszczałek i obejmują 10 rejestrów.

Kudowa Zdrój jest uzdrowiskiem podgórskim położonym w zachodniej części Kotliny Kłodzkiej u podnóża Gór Stołowych na wysokości 390-440 m n.p.m. u stóp zalesionej Góry Parkowej. Znajduje się tu uroczny park z egzotyczną roślinnością, pijalnia wód mineralnych i sala koncertowa. Z Kudowy wiodą trasy interesujących wycieczek o zróżnicowanej skali trudności do najbliższej okolicy (Góry Stołowe) i na terenie Ziemi Kłodzkiej (Góry Orlickie) Pierwsze wiadomości o wodach Kudowy Zdroju pochodzą z roku 1622, a pierwsze urządzenia kąpielowe powstały w roku 1636. Właściwy rozwój uzdrowiska rozpoczął się w roku 1905, kiedy to wybudowano nowy Dom Zdrojowy i połączenie kolejowe. ody lecznicze Kudowy Zdroju źródła "Śniadecki", "Moniuszko" i "Marchlewski" - są to szczawy wodorowo-węglanowo-wapniowo-sodowe, żelazisto-magnezowe i borowe.



Sanatorium "Polonia"

Leczy się tu głównie schorzenia serca i naczyń krwionośnych, choroby tarczycy, otyłość i zmiany zwyrodnieniowe. Są stosowane m.in. kąpiele mineralne i suche, inhalacje, hydroterapia, masaże, magnetoterapia, krioterapia i inne.

Park Zdrojowy

Sercem Kudowy jest położony u stóp Góry Parkowej Park Zdrojowy. Założony w XVII wieku na wzór parków angielskich, powiększony w pocz. XIX w. Do dziś jest doskonałym miejscem wypoczynku, enklawą ciszy i spokoju.

Ozdobą Kudowskiego Parku w sezonie letnim są okazałe palmy ustawione wzdłuż głównej alei, prowadzącej do Stawu Zdrojowego. Spacerując parkowymi alejami, smakując wodę mineralną, możemy cieszyć się otoczeniem pięknej roślinności i ciekawej architektury.



Park Zdrojowy



Z mojego archiwum...



Drodzy Czytelnicy "Wiadomości Polonijnych", kontynuując naszą przyjaźń, specjalnie dla Was w Thunder Bay, tej przepięknej ostoji polskości, którą tak bardzo zachwycony był jeszcze nie tak dawno Krzysztof Piasecki, zapraszam do lektury kolejnego tekstu "Z mojego archiwum...". Dla kabaretu "To i Owo" napisałem wiele piosenek. Do tej jednak piosenki, której autorem jest Jan Kaczmarek mam specjalny sentyment. Jan Kaczmarek, satyryk, artysta kabaretowy, wspaniały Jan Kaczmarek napisał wiele wspaniałych tekstów, wierszy, piosenek, które są ozdobą kabaretów, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Do przeboju "Pero, pero, bilans musi wyjść na zero" napisałem słowa i nasza kabaretowa wersja tego

przeboju również zdobyła serca publiczności. Ale o tym później. Jan Kaczmarek, dusza i siła napędowa kabaretu "Elita" był postacią nietuzinkową. Zanim przypomnę Państwu jedną ze zwrotek przeboju "Pero, pero, bilans musi wyjść na zero" zobaczmy, co napisał znakomity Stanisław Tym w posłowie do książki Jana Kaczmarka

"Kurna chata".

"Kaczmarku, o mój Ty Kaczmarku,
Tyś treścią mych marzeń i snów,
Ach, uwierz mi, Ty niedowiarku,
Że w serca mym tkwisz zakamarku!
Ja odszedłbym nawet od żony,
Od własnej, od cudzej... bez słów...
Bym tylko Cię czytać i słyszeć wciąż mógł
O, Janie Kaczmarku wyśniony..."

A teraz zapraszam do lektury jednej ze zwrotek przeboju Jana Kaczmarka "Pero, pero, bilans musi wyjść na zero".

"Życiowy bilans szczęście i nieszczęście musi w efekcie wyjść na zero, szczęście to jakby w pewnym sensie początek nieszczęścia jest dopiero, klęska przedtaktem bywa szczęścia, trud nieraz kończy się karierą, lecz i odwrotnie po Austerlitz dość często trafia się Waterloo!"

A teraz zapraszam do wersji kabaretu "To i Owo"

"W Polonii fajnie nam się żyje, nie wiesz, kiedy wdepniesz na minę, albo uczynny rodak tobie, podłoży chyłkiem zdechłą świnię, na "immigration" zakapuje lub scyzorykiem przetnie koło, w prasie ci tylek obmaluje i już w Polonii jest wesoło!

Ref. Pero, pero, bilans musi wyjść na zero (dwa razy)

A w tym Toroncie wciąż rozróby, ubek kleryka prześladuje, a kiedy się do władzy dorwie, zaraz skurczybyk coś zepsuje, większość działaczy nasza duma i byłoby już bardzo fajnie, gdyby tak można na Syberię, co niektóre wysłać kanalie!

Ref. Pero...

O polonijny stołek ludzie, każdy wie, co to prasę czyta, jaka tam walka, jaka wojna by nie pozbawić się koryta, po sądach włożyć to zasada i z błotem mieszać siebie równo, a ty rodaku patrzysz na to i czujesz jakbyś wdepnął w g...o!

Ref. Pero...

Antek na farmie gdzieś pracował., zrywał czereśnie i peachosy (czytaj: piczosa), przyjaciół wziął go zakapował, myślał, że ten robi kokosa, świnią, co wczoraj byłcd na str.26



Walentynki

Historia Walentynek
Pierwszą informację, uważaną przez niektórych za wzmiankę o

Walentynkach, odnajdujemy w poemacie z 1382 roku - "Sejm Ptasi" (ang: *The Parliament of Fowles*) Geoffrey Chaucer'a (najbardziej znane dzieło tego angielskiego poety i filozofa, to "Opowieści Kanterberyjskie").

*For this was on seynt Volantynys day
Whan euery bryd comyth there to chese
his make.*

Niektórzy badacze literatury uważają, że może być to pierwsza wzmianka na temat święta 14 lutego jednakże, jak twierdzą krytycy, luty nie jest w Anglii okresem ptasich godów a Henryk Ansgar Kelly zauważa, że poemat "Sejm Ptasi" napisany został z okazji zaręczyn króla

Anglii Ryszarda II i Anny Czaskiej (Anne of Bohemia), które odbyły się 2 maja 1381 roku a więc w dniu, który w kalendarzu liturgicznym poświęcony jest Świętemu Walentemu biskupowi Genui.

O "słodkiej Walentyńce" pisze także na początku XV wieku Karol Orleański
*Je suis desja d'amour tanné
Ma tres doulce Valentinée...*
(Karol Orleański, Rondo VI, wersy 1-2)

Wzmiankę o dniu Świętego Walentego znajdujemy także w Hamlecie Williama Szekspira:

*Ofelia:
Nie mówmy już o tym,
ale jak się was pytać będą,
co to znaczy, to powiedzcie:
Dzień dobry, dziś święty Walenty.
Dopiero co świtać poczyna;
Młodzieniec snem leży ujęty,
A hoża doń puka dziewczyna.
Poskoczył kochanek, wdział szaty,*

*Drzwi rozwarł przed swoją jedyną
I weszła dziewczyna do chaty,
Lecz z chaty nie wyszła dziewczyną.
(Hamlet, Akt IV Scena 5; tłumaczenie Józef Paszkowski)*

Podobne Święta Luprecalia

- Termin Walentynek pokrywa się z terminem święta wiosny, które odbywało się w starożytnym Rzymie 13-15 lutego. Luprecalia to święto urodzaju, płodności obchodzone na cześć Fauna - boga upraw. Luprecalia były świętowane w Rzymie do czasu, kiedy to papież Gelazjusz I (492-496) zabronił ich obchodów.

Noc Kupały - O ile w Europie zachodniej i południowej Walentynki obchodzone są od czasów średniowiecza, o tyle u Słowian dniem zakochanych była raczej Noc Kupały (Sobótka), obchodzona w czasie letniego przesilenia a więc w nocy z 21 na 22 czerwca. Walentynki zyskały większą popularność dopiero w latach 90tych XXw. LM

Migawka z Poznania Krzysztof Komeda

Krzysztof Komeda, właściwie Krzysztof Trzcíński, urodzony 27 kwietnia 1931 roku w Poznaniu, zmarł 23 kwietnia 1969 roku w Warszawie. Polski kompozytor i pianista jazzowy, twórca znanych na całym świecie standardów jazzowych i muzyki filmowej. Pionier jazzu nowoczesnego w Polsce. Najczęściej występował z własnym sekstem (założony w 1956 roku). Napisał muzykę do 65 filmów. Pierwszym filmem zilustrowanym muzycznie przez Komedę była etiuda filmowa Romana Polańskiego pt. *Dwaj ludzie z szafą* (1958), ostatnim zaś, również film tego reżysera - *Dziecko Rosemary* (USA, 1968) ze słynną „Kołysanką” - motywem przewodnim. Z wykształcenia lekarz laryngolog. Żona - Zofia Trzcínska z domu

Jako muzyk jazzowy Krzysztof Komeda wywarł istotny wpływ na ukształtowanie się oryginalnego stylu, określanego jako polska szkoła jazzu, który już po tragicznej śmierci artysty miał wpływ na rozwój międzynarodowej sceny jazzowej, zwłaszcza awangardy lat 70. XX wieku skupionej wokół wydawnictwa ECM.

Mały Krzysztof od czwartego roku życia pobierał lekcje gry na fortepianie. W wieku ośmiu lat został przyjęty do konserwatorium poznańskiego, jednak wojna pokrzyżowała plany edukacji muzycznej. Przez lata wojny naukę gry pobierał prywatnie, a po zakończeniu wojny (do 1950 r.) zgłębiał teorię muzyki i grę na fortepianie w szkole państwowej. Po skończeniu szkoły średniej, za namową matki, rozpoczął studia medyczne wybierając laryngologię i chcąc dokształcać się w dziedzinie fonetyki.

W czasie nauki w szkole średniej, którą pobierał w Ostrowie Wielkopolskim, jego zainteresowania krążyły wokół muzyki rozrywkowej i tanecznej. W Ostrowie Wielkopolskim poznał Witolda Kujawskiego, absolwenta tej samej szkoły, który był znanym swingującym basistą. Kujawski wprowadził Komedę -Trzcíńskiego do jazzu i namówił na wyjazdy muzyczne do Krakowa. W małym mieszkaniu Kujawskiego w Krakowie (publiczne granie jazzu do 1956 roku było przez władze komunistyczne zakazane, jako

muzyki niezgodnej z panującymi zasadami socrealizmu w kulturze) odbywały się jam sessions z udziałem takich muzyków, jak Matuszkiewicz, Borowiec czy Walasek.

Po zakończeniu studiów lekarskich Trzcíński rozpoczął pracę w klinice laryngologicznej w Poznaniu. W tym też okresie zaczął używać, dla potrzeb występów scenicznych, pseudonimu „Komeda”, chcąc ukryć swoją fascynację muzyką jazzową przed przełożonymi i współpracownikami z pracy. Jazz, pomimo „odwilży” październikowej 1956 roku, nadal był postrzegany przez władzę bardzo nieufnie.

Fascynacja jazzem i przyjaźń ze znanymi muzykami wzmocniły związki Krzysztofa Trzcíńskiego z muzyką, co było przyczyną rezygnacji z pracy w klinice w Poznaniu i poświęcenie się pracy muzycznej. Współpracował z pierwszym, powojennym, pionierskim zespołem jazzowym – krakowsko-lódzką grupą „Melomani”, której filarami byli Jerzy Matuszkiewicz, Andrzej Trzaskowski i Witold Kujawski. Grał z różnymi poznańskimi grupami rozrywkowymi m.in. z grupą Jerzego Grzewińskiego, która przekształciła się w zespół dixielandowy. Dixieland jednak nie spełniał aspiracji muzycznych Komedy. Pociągała go przede wszystkim muzyka nowoczesna – „modern jazz”. Dzięki tej pasji powstał „Komeda Sextet” (1956). Komeda zaprosił do współpracy Jana „Ptaszyną” Wróblewskiego i Jerzego Miliana odnosząc spektakularny sukces na I Festiwalu Jazzowym w Sopocie.

„Komeda Sextet” stał się pierwszą polską grupą jazzową grającą muzykę nowoczesną, a jego nowatorskie wykonania utorowały drogę dla jazzu w Polsce. Wraz z saksofonistą Janem „Ptaszynem” Wróblewskim i wibrafonistą Jerzym Milianem, „Sextet” grał jazz nawiązujący do tradycji europejskich i będący syntezą dwóch wówczas najpopularniejszych grup – The Modern Jazz Quartet i The Gerry Mulligan Quartet. Trzcíński potrafił odnaleźć sposoby indywidualnej ekspresji jazzu w sobie; połączyć go ze słowiańskim liryzmem i tradycjami muzyki polskiej.

W latach 1956-1962 Komeda wraz ze swoją grupą brał udział w kolejnych krajowych festiwalach, przygotowując zawsze bardzo ambitne programy. Były

to także lata pierwszych sukcesów zagranicznych – w Moskwie, Grenoble i Paryżu. Powstało wtedy również przedstawienie „Jazz i poezja” pokazane na Jazz Jamboree'60, a później w Filharmonii Warszawskiej.

W 1958 roku rozpoczęła się przygoda Krzysztofa Trzcíńskiego z muzyką filmową. Powstały utwory do filmów: Polańskiego „Nóż w wodzie”, Wajdy „Niewinni czarodzieje”, Nasfetera „Mój tato” oraz Morgensterna „Do widzenia do jutra”. Okres, który w artystycznej biografii Komedy może być nazywany okresem dojrzewania i doskonalenia jego własnego muzycznego języka, był ukoronowany „Etiudami baletowymi” wykonanymi na Jazz Jamboree'62. Pomimo tego, iż przyjęcie „Etiud” przez krajową krytykę było raczej chłodne, otworzyły one przed Krzysztofem Komedą-Trzcíńskim wrota muzycznej Europy.

Wiosną 1960 roku wyjechał po raz pierwszy do Skandynawii. Wszystkie jego występy w sztokholmskiej „Gyllene Cirkeln” i kopenhaskim „Jazzhus Montmartre”, które gościły najbardziej znane gwiazdy amerykańskiego jazzu, okazały się prawdziwym sukcesem. Zainteresowanie muzyką Komedy było tak duże, że firma fonograficzna „Metronome” nagrała longplay z jego muzyką wykonywaną przez międzynarodowy kwintet – Allan Botschinsky – trąbka, Jan „Ptaszyn” Wróblewski – saksofon tenorowy, Krzysztof Komeda – fortepian, Roman „Gucio” Dyląg – kontrabas, Rune Carlsson – perkusja, a reżyser duński Henning Carlsen zamówił u niego muzykę do swoich filmów: „Hvad med os”, „Kattorna” i „Sult” (oparty na powieści Knuta Hamsuna).

Po sukcesach skandynawskich nastąpiły dalsze – na festiwalach jazzowych w Pradze, Bled i Koenigsbergu, oraz podczas tournée po Bułgarii i obydwu państwach niemieckich. W maju 1967 Komeda Quartet w składzie: (Tomasz Stańko – trąbka, Roman Dyląg – kontrabas, Rune Carlsson – perkusja, a ponadto Zbigniew Namysłowski – sax) nagrał „Lirik and Jazz” dla zachodnioniemieckiej wytwórni „Electrola”.

Od 1968 roku Trzcíński przebywał w Los Angeles, gdzie pracował z Romanem Polańskim nad muzyką do filmów

...cd na 34

KUCHNIA - Lucy Michalak
Jajka w szpinaku
z gotowanym
kurczakiem

- kawałek kurczaka z bulionu
- 2 jajka
- 6 plasterków salami
- kilka liści świeżego szpinaku
- oliwa czosnkowa
- pieprz
- 2 tortille

Kawałek kurczaka (noga lub pierś) gotujemy z włoszczyzną na małym ogniu. Przygotowujemy czosnkową oliwę: rozcieramy ząbek czosnku i dodajemy do dwóch łyżek oliwy. Jajka rozbijamy na rozgrzanej teflonowej patelni (bez tłuszczu), mieszamy, zdejmujemy, jak tylko zetnie się białko. Dodajemy do drobno porwanego szpinaku, solimy, dodajemy kawałki kurczaka i salami, przyprawiamy oliwą czosnkową i pieprzem. Tak przygotowany farsz nakładamy na tortillę i składamy ją na pół. Następnie na tej samej patelni rumienimy tortillę z obu stron. Kroimy na mniejsze kawałki i gotowe! Jemy, póki ciepło. Możemy zrobić do tego sałatkę z lodowej sałaty, oliwy i soli morskiej. Filizanka drobiowo-warzywnego bulionu, pozostałego po gotowaniu kurczaka, wzmocni nas i doda energii do działania. Możemy przyprawić go sosem sojowym do smaku.

Komentarz dr Agnieszki Jarosz:

Bardzo pożywne danie na zimowe dni. Dostarcza dużo pełnowartościowego białka, węglowodanów i tłuszczów, w tym nienasyconych kwasów tłuszczowych, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Dodatek szpinaku uzupełni znakomicie posiłek w witaminy i składniki mineralne, a czosnek pozwoli wzmocnić odporność.

Zupa z szczupaka

- ok. 200g świeżo złapanego szczupaka (taki kawałeczek wystarczy na dwie osoby)
- 4 ząbki czosnku
- 1 mała cebulka
- 10-15 ziarenek suszonej kolendry
- kilka listków natki pietruszki

- 2 łydzy seler naciowego
- 1 marcheweczka
- 1 litr wody
- 2 łyżki oliwy
- 1 mała ostra papryczka
- szczypta kurkumy



Czosnek i cebulkę kroimy w steczkę, a marchewkę w paseczki. Kolendrę rozgniatamy wałkiem, natkę siekamy, łydżę selera kroimy w ładne romby. Zaczynamy! W rondelku przesmażamy czosnek z cebulką na złoto na małym ogniu. Gdy już się ładnie zezłocą dodajemy kolendrę i po 5 sekundach wlewamy wodę. Dokładamy szczupaka (to może być jego łebek - na zupkę jest najlepszy), warzywa, sól, pieprz i gotujemy 25 - 35 minut. Na sam koniec dodajemy jedną małą ostrą papryczkę i szczyptę kurkumy, nada ona zupce piękny kolor. Zajadamy zupkę, bo bardzo rozgrzewa i pobudza. Polecam ją, gdy jesteśmy przemarznięci!

Komentarz Lucyny Kozłowskiej - specjalisty ds. żywienia:

Zupy rybne bardzo rzadko goszczą na naszych stołach, również w restauracjach nie są często serwowane. A szkoda, gdyż cechują się ciekawym bukietem smakowym, szczególnie, jeśli przyrządza się je z dodatkiem specjalnie dobranych przypraw. Proponowana zupka, poza wysokimi walorami smakowymi, charakteryzuje się dodatkowo niską wartością energetyczną. Głównymi składnikami zupy są marchewka i seler naciowy, które będąc dobrym źródłem błonnika pokarmowego będą sprzyjały zachowaniu prawidłowego tempa pasażu jelitowego.

„DOBRE RADY”

Aby cynamon był najbardziej aromatyczny, kupując go, należy wybierać jak najcieńsze rurki.

Aby owoce jak najdłużej zachowały świeżość, należy przechowywać je w ciemnym pomieszczeniu o dużej wilgotności powietrza.

Aby dżemy i powidła nie fermentowały, na dno słoików należy włożyć odrobinę świeżego imbiru pokrojonego na wiórki.

Aby kapusta była smaczna i delikatna w smaku, kupując ją, należy wybierać jak najmniejsze główki - są smaczniejsze.

Aby marchewka i pomidory podczas gotowania nie straciły intensywnego koloru, należy razem z

Savoir Vivre -

Winogrona - najlepiej podawać do nich specjalne nożyki. Kładzie się je na talerzyku wyłożonym serwetką, obok pater z winogronami. Każdy odcina sobie gałązkę, kładzie ją na talerz i kolejno odrywa owoce. Na bardzo eleganckich przyjęciach dyplomatycznych przed zjedzeniem, pojedyncze winogrona płucze się w przygotowanej wodzie. Owoce powinno się jeść w całości. Sporadycznie można odłożyć skórkę i pestki na talerz na odpadki. Odkładanie tam sterty skórek jest nieapetyczne. Ten, kto nie może jeść całych owoców, powinien raczej zrezygnować z jedzenia winogron na przyjęciu. Jeśli nie ma się specjalnych nożyczek, można przed podaniem pociąć kiść na małe gałązki (5-6 owoców) i ułożyć ją tak, żeby wyglądały na niepocięte. Odrywanie przy stole gałązek jest nieeleganckie. W żadnym wypadku nie odrywa się też po jednym owocu z kiści leżącej na paterze. Czereśnie, wiśnie, porzeczki - powinny być z ogonkami (gałązkami), bo wtedy nie wycieka z nich sok i łatwiej je nałożyć na talerz. Nakłada się kilka wiśni, kilka czereśni, kilka gałązek porzeczek. Ogonki odrywa się palcami, podobnie odrywa się porzeczki od gałązek. Pestki i ogonki odkłada się ręką na talerzyk przeznaczony na odpadki.



Agnieszka Buda-Rodriguez

Znowu piątek

Siedzę sobie sama przy stoliku w jadalni w "Koperniku" i zjadam lunch. Przy sąsiednich stolikach siedzą pensjonariusze. Przechodzi koło mnie ksiądz, który skończył odprawiać mszę i idzie się posilić. "Wyspa młodości", szepcze w moją stronę! Jaki miły! Zawsze prawi mi komplementy. No, cóż, przesadził z tą młodością, ale jednak jest pewna różnica wiekowa między mną, a osiemdziesięcioletnimi mieszkańcami Copernicus Lodge. Bo taki jest przeciętny wiek rezydujących tutaj. Jest nawet "Klub Stulatka", do którego właśnie przybyła ósma osoba, pani Sobańska. Czyżby z "tych" Sobańskich? Nikt nie wie, bo ona sama niewiele pamięta.

Ponieważ pisuję do biuletynu Domu Kopernika, opisywałam uroczysty wstęp pani Eleonory Sobańskiej do klubu i przy okazji zrobiłam z nią wywiad.

Pod koniec pytam:

- Pani Noro, jakie ma pani życzenie w dniu stułetnich urodzin?

Pani Nora: Przyprowadźcie mi policjanta.

Ja: Policjanta, jakiego policjanta?

Pani Nora: Tego, co chciał się ze mną umówić! Ja: Kiedy?

Pani Nora: Jak byłam w sklepie. Jakaś lafirynda, co stała za mną ukradła mi torbę z zakupami. Narobiłam krzyku. Wezwali policję. Przyszedł bardzo przystojny policjant, popatrzył po sklepie, znalazł torbę! I chciał się ze mną umówić! A ja nie chciałam, bo miałam męża! Ale teraz chcę!

Pani Sobańska od dawna nie wychodzi z domu. Jeśli było to wtedy, kiedy miała męża, to nie dziwię się policjantowi, że chciał się z nią umówić, bo stare zdjęcia mówią, że była piękną kobietą.

Niech ta opowieść będzie przestrogą dla niektórych, żeby nie żałować poniewczasie. Ja, dzięki... właśnie, dzięki komu, lub czemu ja nie muszę niczego żałować?

W "Koperniku" mam kopalnię przeciekawych emigranckich losów! Spisuję je, bo ludzie, którzy mi o sobie opowiadają są chodzącą historią. Jedni

przeżyli Powstanie Warszawskie walcząc w szeregach, lub działając jako łączniczki, inni walczyli o Tobruk, jeszcze inni walczyli w Normandii, pływali na okrętach wojennych, przeżyli Syberię, przeszli szlakiem Andersa. Szukali dróg do ojczyzny przemierzając stępy w Azji, pustynie w Afryce, czy wyżyny Półwyspu Arabskiego. Są wśród nich ludzie prości, są potomkowie ziemiaństwa. Mamy hrabiego i wnuczkę szambelana Franciszka Józefa.

Trzeba ocalić od zapomnienia losy tych ludzi i próbuję to robić.

Sobota

Słuchamy koncertu jazzowego w wykonaniu Mighty Joe Young. Joe śpiewa bluesy. Po nim Mahalia Jackson aksamitnym głosem nuci gospelsy. Wspaniali są ci czarni muzycy i pieśniarze. My z Robertem mamy swoich ulubionych. Do nich należą, oprócz tych wymienionych, Luis Armstrong, Ella Fitzgerald, Lionel Richie. Ja bardzo lubię Elvisa Presleya, który będąc białym śpiewał, jak czarny. Kiedy jeszcze mieszkałam w Polsce, łąpałam w starym, wielkim radiu stację Luksemburg i słuchałam Elvisa.

Bardzo lubimy słuchać boler w wykonaniu kubańskich *boleras*.

Jedno piękne bolero „Las Gardeñas” śpiewa Roberto miłym barytonem. Słowa bolera mówią o kochanku, który przynosi swojej ukochanej pęk gardenii, wyznając jej miłość. Ukochana pielęgnuje je, aby nie zwiędły, jakby dbała nie o kwiaty, lecz o miłość.

Niektóre melodie uparcie siedzą we mnie i mimo odpędzania z myśli, nie mogę się ich pozbyć. Kiedy jakiś melodia natrętnie powraca, staje się obsesją. Ale mam na to sposób. Zaczynam śpiewać podobne, lub z tego samego okresu i wtedy w trudno uchwytnym momencie moje myśli uwalniają się od dręczącej je melodii i zaczynają żeglować po czasach związanych z określoną muzyką

Gosia też kocha muzykę. Jej pokolenie zachwycało się Michaeliem Jacksonem, Clifem Richardem, Dianą Ross. Przywoziłam jej z Meksyku stopy płyt według sporządzanej przez nią listy.

Wnuczka zachwyca się Christiną Aguilera, Marayą Carah, Whitney Houston, Celine Dijon, której piosenki świetnie imituje. Kiedyś sprawiła mi miłą

niespodziankę. Słuchałam Elvisa Presleya, a Alba:

- Babciu, to jest Elvis! Ty lubisz Elvisa?. Bo to jest *my idol*.

Tak, muzyka zaciera różnice pokoleń.

Kocham też Mozarta, jego muzyka przenosi mnie w inny wymiar, gdzie nie czuję nic, tylko słyszę te zbuntowane, mocne tony. Wspaniały Amadeusz wyprzedził swój czas komponowaną muzyką. W swoim czasie był tak rewolucyjny, jak niedawno muzycy rockowi!

Uwielbiam muzykę z filmu "Doktor Ziwago". Kiedy jej słucham, wydaje mi się, że anioły niosą mnie do raj. Męskiej płci anioły.

- Czy anioły mają płęć? – zaczyna jedna z półkul. Druga nie podejmuje kwestii.

Wobec tego pytam Roberta. On wołałby, aby anioły były dziewczynami z długimi włosami i pupą w rozmiarze XL. Każdy ma swoje wyobrażenie aniołów!

Tak... Żaden południowiec nie obejrzy się za dziewczyną, która nie ma na czym siedzieć. To dla nich najważniejszy atut kobiecości. Dopiero po tym "idą" piersi, też w dużym rozmiarze.

Przy śniadaniu słuchamy Billy Holiday. Omawiamy również różne sprawy. Na przykład

sprawę ze szkłem, która komplikuje się. Znajomy znajomego ma poważne kłopoty rodzinne i ani mu w głowie przycinanie szkła. Będziemy musieli zabrać nieszczęsną szybkę, ale dzisiaj nie mamy czasu, bo idziemy do znajomych na ognisko. Wiosna to czas grilowania...

Pieczemy polskie kielbaski, steki i kurczaki. Popijamy trunkami. Bo czym można popijać

pachnące dymem mięso? Ja pomna śpiewu mew, dozuję alkohol, jak kropelki. Wracamy z zapachem dymu we włosach, w ubraniu, w nas całych.

Minął tydzień, znowu sobota

Mam trzy opcje:

Nr. jeden: Park Paderewskiego, spotkanie z prymasem Glempem. Odpada.

Nr. Dwa: babskie spotkanie z Urszulą, Alą, Elą, Jagą, Kaśką, Ewą, Danusią. Taki "sabat czarownic", jak ja to nazywam. Może.

Przelicytowało *Surprise party* z okazji imienin Hanki. Surprise party polega na tym, że przyjaciele w sekrecie przygotowują przyjęcie imieninowe lub ..*cd na str. 18*

...ze str. 17

urodzinowe składając się, lub przynosząc różne przygotowane przez siebie przysmaki.

Hanka jest góralką. W ubiegłym roku byłam u jej rodziców w Działoszku koło Gubalówki, w domu prawdziwych górali. Byłam u nich tydzień. Nasłuchałam się gwary góralskiej, najadłam kaszanki, kielbas... No i biegałam po górach w towarzystwie starszej ode mnie gospodyni, mamy Hani. To znaczy ja myślałam, że biegałam, gospodyni miała na ten temat inne zdanie. Ta góralka z dziada, pradziada, biegała zwinnie jak kozica po górach, że nie mogłam za nią nadążyć. Wieczorem w domu, ledwie żywa opowiadałam synowi gospodyni, jaką długą trasę przebyłyśmy i w jakim szybkim tempie. Na co ona, uwijając się przy kuchni, jakby nigdy nic, powiedziała:

- Jescek w życiu tak wolno po górak nie lotała!
No i masz!

Ale za to jej synalek był dla mnie bardzo miły. Wiózł mnie na jarmark do Nowego Targu. I mile sobie gwarzymy, a on:

-Jo sie chyba nie bede żynił, ni ma dziełuch, co by kciały za chłopca iść, w polu robić, a z pani to miło kobitka, jakby tak z dziesień lot mni miała, to byk i startuwał.

Mrugnął i uszczypnął mnie w udo. Nie powiem, nie tylko szczypanie, ale nawet i te dziesięć lat mu darowałam. Bo chłop był nieco starszy od mojej córki, wczesny czterdziestolatek, kawaler. Mogłam to mieć lepszą ofertę?

Szalenie mili ludzie traktowali mój przyjazd, jak coś niezwykłego. Cała wieś wiedziała, że mają gościa z Kanady. Nie tylko wieś.

Wracałam z Zakopanego, dokąd rano pojechałam kolejką z Gubalówki. Moi mili gospodarze pouczyli mnie, że mam wysiąść na przystanku Pindele, który jest na żądanie. Stamtąd już tylko parę kroków i jestem w domu. Mówię więc do kierowcy:

- Proszę stanąć na przystanku Pindele. On zmierzył mnie bystrym okiem od stop do głów i mówi:

- Pindele? A do kogo pani jedzie, może do Staszewów? -To trza było tak gadać, teraz będzie musiał nawracać, bo mi Stachu przykroło wysadzić panio pod dumem!

I już zawraca i z fasonem zajeżdża pod sam dom, gdzie uśmiechnięty od ucha do ucha czekał na mnie Stach w towarzystwie matki.

Poniedziałek

Nie lubię poniedziałku. Mam to z dawnych czasów, kiedy trzeba było chodzić do szkoły, a później do pracy. Po prostu nie lubię wstawać rano i od razu wpadać w obowiązki. Leżę i myślę o złośliwości przedmiotów martwych. Taka głupia szyba. Roberto mówi, że wczoraj przyszedł do znajomego drugi znajomy, co ma diament do cięcia szyb, ale ten diament jest za słaby do tej szyby. Co za pieprzona szyba? Jaka mocna! To czym Roberto ją stłukł?

Tego nie chce powiedzieć. Zabierze ją stamtąd i poszuka jakiegoś zakładu, aby to porządnie zrobili. Mówię mu, aby wziął grube rękawiczki i zawinał to szkło, bo niechby jeszcze... Nie kończę, bo mam takie powiedzenia, które się potwierdzają. Tak samo, jak myśli. Czy jestem wiedźmą? Wolę nie myśleć nic, aby nie kusić złego.

Nie dość, że dzisiaj poniedziałek to leje, jak z cebra. Strugi deszczu cieką po oknach. Wiatr świszcz. Letnia burza z piorunami. Lubię patrzeć na ten szal żywiołów przez okno.

Wtorek

Po wczorajszej burzy rozpadało się. Na Południu USA, na Florydzie, a także na Karaibach szleje huragan. To jego odgłosy. Dlatego nie przestaje padać. A w mieszkanku przytulnie, nigdzie nie muszę wychodzić. Co robić? Czytać? Oglądać TV? Najpierw podzwonię do koleżanek.

Ach, jak ten czas szybko leci! Już czwarta! Zaraz będzie Roberto! Szczęście, że mam wczorajszą kolację. Dzwoni Gosia, gadamy z godzinę. Roberto w drzwiach.

- Masz pozdrowienia od Gosi – mówię z pewnym poczuciem winy za całonocne próżniactwo.

Dziękuję i wypytuje, co u nich słychać. Opowiadam, podgrzewam kolację. Układam ładnie na talerzu ryż z czarną fasolą, twarde udka, dodaję usmażone przed chwilą banany, żeby zatrzeć wrażenie, że to wczorajsze. Potem siadamy przed telewizorem. Typowe starsze małżeństwo. W Telelatino leci tasiemcowa. Nowela. Zwana tutaj Soap

Opera.

Roberto: Znowu oglądasz te głupie nowele?

Ja: Nie, ja tylko tak zerknęłam – tłumaczę się.

Roberto: Wczoraj też zerknęłaś, jeśli dobrze pamiętam, przedwczoraj też. Takie nowele cofają człowieka w rozwoju, dziwię się, że ty.... Zdrowy rozsądek masz na urlopie, czy co?

Itepe, itede. Narzeka i narzeka...

Taki sam upierdliwy jak ta lewa, czy prawa. Mylą mi się. Czy on w moich półkulach siedzi, czy co? A może myśli, że jest moim ojcem i może mnie strofować? Teraz wiem dlaczego każe mi nazywać się "Papito!"

"Za dużo jesz mięsa! (O to coś nowego, tego mi półkule nie wymawiają, chociaż mięso tak lubię, że i na deser mogę mięcho jeść!) Za późno kładziesz się spać! Za mało chodzisz!"

- Słyszysz mnie?

- Słyszę, słyszę! Będę zdrowo jeść, zdrowo żyć, zdrowo pić! – zagalopowałam się. - Nie, nie!

- Nie to chciałam powiedzieć, byłam całkiem nieobecna słuchowo i duchowo, jak nadawał.

Przerzucam kanały. Zmieniam na TVPolonia. "Plebani" Ja mam na to patrzeć? Cofać się w rozwoju? Nie! Robię przegląd kanałów kanadyjskich i amerykańskich. Terroryzm. Pogoda. Wiadomości. Terrorysty grożą Berlusconiemu. W Belgii wybuch gazu. Powodzie. W Iraku zabici i ranni. Czy Bush powinien walczyć z terroryzmem? Czy mu to pomoże, czy zaszkodzi w zbliżających się wyborach? Spekulacje, kto następny na muszce terrorystów. Wszędzie trują o tym samym. W Afryce głód i AIDS. W Ameryce Łacińskiej narkotyki i bieda. Mam tego duszyć! Lepiej wezmę się do czytania. Mam dobrą książkę Zweiga o Marii Antoninie i R. Massie o carze Mikołaju. Odgródzę się murem historii od tego marnego świata.

A czy tamten świat był lepszy? Widzisz, co zrobili Marii Antoninie i Ludwikowi XVI? A carowi Mikołajowi i jego rodzinie? Eh, podle życie!

"Radość oczu jest początkiem miłości" (Arystoteles)



....ze str. 12

rodziców wraz z ich przodkami, drugie dzieci wraz z potomkami. Kolejnymi ważnymi w genealogii pojęciami są filiacja i koicja. Filiacją nazywamy relację pomiędzy osobami z różnych pokoleń, występującymi w relacji rodzic - dziecko. Koicja natomiast to relacja między dwoma osobami odmiennej płci, w wyniku której na świat przyszli potomkowie (najczęstszym rodzajem koicji jest małżeństwo, choć z punktu widzenia genealogii nie jest ono konieczne). Warto też wiedzieć, jaka jest różnica między pokrewieństwem a powinowactwem. Pokrewieństwo jest stosunkiem wynikającym z pochodzenia od wspólnego przodka. Powinowactwo natomiast określa stosunek jednego małżonka do krewnych drugiego. Mówiąc prościej, krewnych łączą więzy krwi, co nie występuje, gdy mamy do czynienia z powinowactwem. Drzewo genealogiczne bywa nazywane także tablicą descendentów. Innymi słowy jest to zestawienie osób pochodzących od jednego przodka, czyli zapis wszystkich potomków danej osoby.

Jeszcze przyroda polska nie zginęła...

W ciągu ostatnich 400-500 lat wyginęło w naszym kraju kilkanaście gatunków zwierząt i kilkaset gatunków roślin. Obecnie zagrożonych jest ponad 400. Ekolodzy mają nadzieję, że niektóre można jeszcze uratować.

To, że nie ma już w Polsce turów i tarpanów, mniszka pienińskiego i warzuchy polskiej, to niepowetowana strata dla światowej fauny i flory. Można powiedzieć: jakaś tam warzucha - co to za strata? Przyszłość nie wygląda jednak różowo. Wielu roślinom i zwierzętom nie da się już pomóc. Skąd to wiemy? Specjaliści z całego świata tworzą rejestr ginących gatunków. Pierwszy powstał w 1949 r. W kolejnych latach dodawano nowe gatunki, wreszcie rejestr przybrał formę Czerwonej Księgi - osobnej dla zwierząt i dla roślin. W Polsce po raz pierwszy wydano ją w 1992 r. Księgi są uaktualniane. Najczęściej, niestety, poszerzane.

Wiwat bobry!

Zdaniem ekologów, tak powszechnie jak teraz, rośliny i zwierzęta ginęły podczas wielkiego zlodowacenia. Przyczyną obecnej katastrofy jesteśmy my sami -

karczujemy lasy, osuszamy bagna, emitujemy do atmosfery groźne gazy, wpuszczamy ścieki do rzek. Jesteśmy groźniejsi dla natury, niż przodkowie wyruszający z dzidą na polowanie. Choć to właśnie przez bezmyślne polowania wyginęło wiele zwierząt. Mało brakowałoby taki los spotkał bobra. W średniowieczu uważano go za szkodnika, bo budując tamy, spiętrzał wodę rzek i zalewał pola. W dodatku, bobrze futerko było niezwykle cenione. W XI w. Sytuacja bobrów była tak fatalna, że Bolesław Chrobry wydał zakaz polowań na nie. Było to pierwsze w Polsce prawo chroniące przyrodę. W późniejszych wiekach bobry jednak ginęły nadal. W 1928 r. było ich jedynie 235, dzisiaj jest kilkanaście tysięcy. Wiemy już, że zwierzęta te przeciwdziałają suszom, bo dobrze i za darmo budują niewielkie zbiorniki na rzekach.

Pożegnanie z turem, dropiem, jesiotrem

Co udało się Chrobremu z bobrem, nie powiodło się Zygmuntowi III Wazie z turem. Król zakazał ich zabijania i każdemu zwierzowi przydzielił strażnika. Ale i tak w 1627 r. w Puszczy Jaktorowskiej padła ostatnia samica tura...Mało kto wie, ale jeszcze w XIX w. Polska była największym dostawcą kawioru na terenie Imperium Rosyjskiego. Był to kawior z jesiotra zachodniego - ogromnej ryby, która płynęła z Bałtyku w górę Wisły na tarło. Niestety, coraz większe zanieczyszczenie rzeki i nadmierne połowy jesiotrów spowodowały, że ten gatunek wyginął. Inna sprawa, że nawet gdyby przetrwał, nie przeżyłby budowy zapory we Włocławku, która nie pozwala rybom zdążyć w górę rzeki na tarło. Nie ma też szans, by kiedyś zobaczyć dropia, kuzyna żurawia, na którego bezlitośnie polowano. Gdy liczba dropi dramatycznie spadła, naukowcy odłowili parę ptaków. Ale z hodowli nic nie wyszło, bo wystrzelał je nieźrównoważony psychicznie mężczyzna.

Wśród roślin też najbardziej zagrożone są te, które weszły ludziom w drogę, a ściślej w pole. Kiedy ostatni raz widzieliśmy łąny zboża upstrzone makami i chabrami? Dawno temu... Środki ochrony roślin uprawnych sprawiają, że pola są szczerzłote.

Miejsce do życia

By zapobiec wyginięciu gatunku, nie wystarczy wpisać go do Czerwonej Księgi i przestać niszczyć. Zwierzęta i rośliny muszą mieć odpowiednie miejsce do życia. A to jest często niemożliwe. Jak sprawić, by wrócił do naszych wód jesiotr, skoro tylko, co setna rzeka w Polsce ma I klasę czystości? Ryś, wilk i żubr potrzebują kniei i dzikich ostępów. Gdzie ich szukać? Fiolek bagienny rośnie tylko na osuszonych dziś trzęsawiskach. Przetrawianie wielu istot zależy tak naprawdę od jednej, dwóch ostoł, w których zagrożone gatunki jeszcze występują. I tak bekas dubelt i bekasik zamieszkują w zasadzie tylko Bagna Biebrzańskie. Żubr, ryjówka, zając bielak, orlik grubodzioby - Puszcę Białowieską. Co stanie się z nimi, gdy przez te tereny przeprowadzimy szosę albo zbudujemy tam lotnisko (jak w Świdniku koło Lublina, gdzie była być może ostatnia kolonia susłów perełkowanych). Ktoś powie: przeniesiemy zwierzęta i rośliny w inne miejsca. Ale ludzie mają zbyt mało wiedzy, by stworzyć dogodne "mieszkania zastępcze" dla przesiedlanych gatunków. Szanse, że się zaadaptują, są niewielkie.

Kto co pali?

Państwo Kowalscy siedzą przy stole z ich miłym gościem. Mówią właśnie o papierosach i z rozmowy okazuje się, że dwie osoby palą **Dukaty**, dwie palą **Giewonty** i dwie **Wczasowe**. Pani nie pali **Wczasowych**, **Giewontów**, a kto nie pali **Dukatów**, nie pali także **Giewontów**.

Pytanie: Jakie papierosy pali każda z trzech osób?



Paniowie palą wszystkie trzy
gatunki papierosów, pani nie
pali żadnego

Les Celestyn Bachorz "Pięć narodzin i requiem" - wspomnienia świadka XX wieku



Wielu przedstawicieli starszego pokolenia Polaków w Kanadzie ma arcyciekawe, choć pełne dramatycznych momentów, życiorysy. Dzieciństwo w przedwojennej Polsce, przeżycia wojenne, często wywózka na Syberię i kolejne etapy wojennej tułaczki, poprzez Azję, Afrykę, Bliski Wschód. Większość z nich walczyła na frontach II wojny za wolność i waszą i naszą. Po wojnie, mając zamknięty powrót do ojczyzny, wybrali emigrację. Ich losy w nowym kraju potoczyły się różnie, ale łączy ich mocne poczucie tożsamości, chęć działania dla dobra Polski, starają się jej służyć do końca swoich dni.

Na tle tych losów, na szczególną uwagę zasługuje wydana właśnie w Polsce przez oficynę Adama Marszałka, imponująca objętością autobiografia Lesa Celestyna Bachorza zatytułowana "Pięć narodzin i requiem".

Autor urodził się w Polsce. W czasie II wojny jako młody chłopak przeszedł przez sowieckie łagry, potem wstąpił do Armii Andersa, szkolił się na pilot RAF-u, po wojnie jako inżynier-architekt i przedsiębiorca osiągnął zawodowy i finansowy sukces. Nigdy nie zapominał o swoich korzeniach, z miłości do rodzinnych stron powołał do życia Fundację Dzieci Wrzesińskich, za swą

działalność charytatywną uznany Honorowym Obywatelem Wrześni, Wielkopolaninem Roku 1999.

Jego wspomnienia są ubogacone przemyśleniami na życia, historii, nauki i przyszłości świata. Jest bowiem człowiekiem wielu pasji, szerokich horyzontów. Wiele sił poświęcił propagowaniu w rodzinnej Wrześni idei powstania polskiej Doliny Krzemowej - realizował program "Komutery dla szkół Wrześni", zabiegał o stworzenie Akademii Internetu.

Pierwsze nieocenzurowane wydanie książki jest dostępne w polonijnych księgarniach.

Interesująca książka ciekawego człowieka, który dzięki swojej pracy i uporowi osiągnął sukces w swojej nowej ojczyźnie Kanadzie i nadal utrzymuje związki ze swoją Ziemią Wrzesińską.

Zygmunt Broniarek

Pisarz, dziennikarz, publicysta

Wspomnienia te są zapisem wiary w sens życia i uporu w dążeniu do osiągnięcia najwyższych, zakładanych sobie celów, historią człowieka, który sam siebie skazał na sukces.

Krzysztof Mikulski

Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego

Ta wielka rozmiarami książka jest opisem niełatwego polskiego losu, opisem szczerym i skromnym.

Marek Wawrzekiewicz

Prezes Związku Literatów Polskich

Każda kartka z tej książki to po prostu obraz trudu, pracowitości i wrażliwości na drugiego człowieka. Przewija się na jej stronach galeria najrozmaitszych postaci - dostojników, polityków i prostych ludzi, rodziny,

dzieci, przyjaciół, znajomych. Jest wypełnieniem tęsknot i pragnień, które rzeźbiły najtrudniejsze i najbogatsze doświadczenia Polaka poza Polską. Na jej podstawie można byłoby napisać fantastyczny scenariusz filmowy. Dla wszystkich, którzy czytają tę książkę to radosny dar poznania otaczającej nas rzeczywistości.

Wincenty Kołodziej

Prof. dr hab. Uniwersytet Rolniczy w Krakowie

To opowieść o dzieciństwie w czasach ekstremalnych i niezwykle trudnej tułaczce przez sowieckie łagry - Starobielsk, Syberię, Irak, Anglię do Kanady. To wspaniała podróż szlakiem nieustannego odkrywania własnych możliwości w której autor błyskotliwie i czasem szokująco szczerze opowiada o swojej rodzinie o wojennych perypetiach, pracy i swoich pasjach, o trudnym powrocie do Wrześni, której chciał zaoferować swoją bezinteresowną pomoc. Spotykamy człowieka nam bliskiego, wrażliwego, próbującego stworzyć w swoich tekstach przestrzeń integracji, by na jej podwalinach konstruować własną wizję świata. Na kartkach tego pamiętnika autor zamienia perspektywę świadka wydarzeń na postawę komentatora, eksperta i filozofa.

Po lekturze tej książki wydało mi się, że ból, który towarzyszył autorowi w podróży z małego Grzybowa pod Wrześnię przez cztery kontynenty do Toronto, w Kanadzie, uczyni z niego przyjaciela wszystkich, którzy tę wyjątkową opowieść przeczytają.

Piotr Stankowski

Honorowy Członek Fundacji Dzieci Wrzesińskich

Wspomnienia człowieka XX wieku Rozmowa z Lesem Celestynem Bachorzem, autorem książki "Pięć narodzin i requiem"

Les Celestyn Bachorz urodził się w Polsce. W czasie II wojny jako młody chłopak przeszedł przez sowieckie łagry, potem wstąpił do Armii Andersa, szkolił się na pilot RAF-u, po wojnie osiągnął zawodowy i finansowy sukces. Nigdy nie zapominał o swoich korzeniach, z miłości do rodzinnych stron powołał do życia Fundację Dzieci Wrzesińskich, za swą działalność charytatywną uznany Honorowym Obywatelem Wrześni,

Wielkopolaninem Roku 1999. Jego wspomnienia ubogacone przemyśleniami na życia, historii, nauki i przyszłości świata właśnie zostały opublikowane w Polsce. "Pięć narodzin i requiem"- urodził się bowiem pięć razy w różnych rolach, w innym miejscu świata.

Anna Łabieniec: -

Jednak sukces życiowy i barwny życiorys to nie zawsze wystarczający powód do napisania autobiografii. Co skłoniło Pana do napisania tej książki?

Les Celestyn Bachorz: - Przede wszystkim wydawca, Adam Marszałek, a

później wielu przyjaciół. Prof. Kołodziej z Krakowa, powiedział wręcz, że to mój obowiązek wobec rodaków, wobec młodego pokolenia. Poza tym Platon mówi, że "życie niezbadane, nie jest warte życia".

Zbadanie swego życia u jego schyłku, analiza własnych wzlotów i upadków to wielka pokusa...

Pisanie autobiografii jest formą obnażenia nie tylko siebie, ale i swoich bliskich. Miałem wiele wątpliwości, czy powinienem ją opublikować. Jeśli jednak przedłużyć moje życie o pamięć moichcd na str 21

...ze str. 20



Autor przed samolotem Niger Moth, Anglia 1943r

rodziców, będzie to pełny obraz XX wieku.

Moje pokolenie było autorem XX wieku, a ja byłem jego świadkiem. I to jest argument, żeby podzielić się swymi wspomnieniami.

Książka imponuje już samą objętością - to ponad 600 stron! Jak Pan tego dokonał?

Mam już głosy od czytelników, że po przeczytaniu książki, zabierają się za ponowną lekturę... To oczywiście bardzo miłe dla autora. Nie jestem pisarzem, było to dla mnie wielkie wyzwanie, ale podjąłem się go z pokorą i wytrwałością. Mozoliłem się nad tym pięć lat. Myślę, że w tej książce każdy znajdzie coś dla siebie - starsze pokolenie, moi rówieśnicy, utożsamiają się z wojennymi przygodami, młodszych zainteresuje moja kariera zawodowa, z której mogą czerpać inspiracje.

Już w pierwszym rozdziale podkreśla Pan, że należy do pokolenia XX wieku, które było świadkiem wielkich wydarzeń, uczestniczyło w nich, kształtowało historię. Swoje życie dzieli Pan na pięć okresów nazwanych powtórnie "narodzinami".

Dzieciństwo w przedwojennej Polsce spędzone na wsi, dramat kampanii wrześniowej, niewola sowiecka, pobyt w Armii Andersa na Środkowym Wschodzie i w polskim dywizjonie lotniczym w Anglii, życie emigranta w

Kanadzie, udana kariera zawodowa, działalność charytatywna, rodzina... Który z tych życiowych momentów najbardziej Pana ukształtował?

To trudne pytanie, chyba trzeba przeczytać książkę, żeby to zrozumieć. Tak jak każdego człowieka, ukształtował mnie okres od poczęcia do wczesnych lat życia. Nie jest to tylko moje przekonanie. Naukowcy dowodzą, że życie prenatalne i pierwsze lata kształtują nas jako ludzi najbardziej, nasz charakter, osobowość. Napisano na ten temat tysiące stron, dowodzą tego badania prowadzone pod auspicjami UNESCO. Okres szkolny, okoliczności, środowisko mają oczywiście później swój wpływ i narzucają nam rolę ucznia, nauczyciela lub przestępcy, ale osobowość zostaje ukształtowana w pierwszych latach życia. Ja to ujmuję tak: każdy człowiek rodzi się w pieluchach - dotyczy to zarówno naszego wielkiego papieża Jana Pawła II, ale także i Stalina. W okresie niemowlęcym pewnie pozornie niezbyt różnili się od siebie. Ale późniejsze wydarzenia spowodowały, że odegrali w dziejach zupełnie przeciwstawne role.

Jakie osoby, czy czynniki wpłynęły na Pana osobowość?

Trzy osoby: matka Stanisława narzuciła mi dyscyplinę, babcia Maria wartości duchowe, co sprawiło, że kocham sztukę, muzykę. Mój ojciec, Franciszek Bachorz znacząco wpłynął na moją karierę. Był małym przedsiębiorcą, a każdy gospodarz to przedsiębiorca, który produkuje, sprzedaje, zarządza. To była moja pierwsza szkoła przedsiębiorczości.

Wybuch II wojny zastał Pana w Goniczkach w Poznańskim, jaki były Pana wojenne losy?

W pierwszych miesiącach okupacji wciąłem się w konspiracyjne, choć naiwne podrabianie Ausweisów dla swoich przyjaciół. Na początku 1940 roku poczułem się z tego powodu zagrożony i jako siedemnastolatek opuściłem rodzinę w uciekając przed Gestapo. Przedostałem się przez granicę niemiecko-sowiecką zdążając do Rumunii. Zostałem aresztowany na terytorium okupowanym przez Sowieców. Trafiałem do więzień w Rawie Ruskiej, Lwowie, Kijowie, Starobielsku. Z wyrokiem ośmiu lat łagrów zostałem

przewieziony do obozu koncentracyjnego w Uchcie.

W pierwszych dniach 1942 roku na podstawie umowy między gen. Sikorskim i ambasadorem Majskim, wraz z innymi zostałem zwolniony z łagru i wstąpiłem do Armii Andersa. Skończyłem podchorążówkę w Uzbekistanie, a później w Iraku. Tam też dzięki pomocy gen. Okulickiego "Niedźwiadka" dostałem się do lotnictwa.

Po dwumiesięcznej podróży po trzech oceanach wylądował Pan wraz z towarzyszami w Wielkiej Brytanii, a dokładnie w Szkocji. Przywdział Pan błękitno-szary lotniczy mundur, został zarejestrowany jako członek RAF-u, w Polish Air Force. Jednak do oderwania się od ziemi droga była jeszcze daleka...

Miałem do wyboru - zostać pilotem albo nawigatorem. Od wczesnego dzieciństwa marzyłem, żeby latać i w ten sposób to marzenie się spełniło. Otrzymanie skrzydeł zabrało mi 3 lata. Zostałem pilotem myśliwskim. Stało się to moją życiową pasją - wyżywałem się w akrobacjach.

Jak wyglądał Pana pierwszy lot?

Zabrało mi zaledwie 9 godzin i 20 minut lotów, abym mógł wykonać swoje pierwsze solo. Pierwszy w mojej grupie gotów się wylaszować. Pierwsze solo to niebywałe wydarzenie! Strach i euforia.

Jak Pan i pana koledzy przyjęliście koniec wojny? Co oznaczał on dla Was, polskich żołnierzy w Wielkiej Brytanii?

Większość żołnierzy polskich na Zachodzie była wcześniej więźniami sowieckich łagrów, dla których powrót do kraju był niebezpieczny, choć wielu, mimo to wróciło. Po zakończeniu wojny byliśmy zawiedzeni, niby wygraliśmy wojnę, ale przegraliśmy ojczyznę.

Dużo między sobą dyskutowaliśmy na ten temat - co począć, dokąd teraz się udać. Pozostanie w Anglii raczej nie było łatwe, gdyż nastawienie społeczeństwa angielskiego do nas, wraz z ukończeniem wojny radykalnie się zmieniło. Wcześniej byliśmy traktowani jak towarzysze broni, teraz staliśmy się zbyt ciężkim balastem i dano nam to odczuć.

Bolało nas także to, że nas, Polaków, nie zaproszono na defiladę zwycięstwa w Londynie, choć brały w niej udział inne narodowości.

....cd na str. 22

...ze str. 21

Losy moich kolegów potoczyły się rozmaicie. Mój bliski kolega Markuna wrócił do Polski i wstąpił do zakonu, wrócił gen. Skalski, aś walki o wielką Brytanię. Powitano go na lotnisku w Warszawie, zarzucono kwiatami, aś się popłakał ze wzruszenia. Jednak, gdy wrócił po raz drugi na stałe, został aresztowany i skazany na karę śmierci. Egzekucji jednak nie wykonano i po kilku latach został zwolniony z więzienia. Znając te przesładowania baliśmy się wracać. Bierut pozbawił nas obywatelstwa, staliśmy się zdrajcami i tak o nas w kraju myśłano, mimo iż moi koledzy polegli w walkach pod Tobrukiem, we Francji, w Narwiku, w Arnheim w walce o Anglię. To był bardzo smutny okres, porozjeżdżaliśmy się po świecie. Niektórzy do Australii, do Argentyny, Stanów Zjednoczonych.

Jak trafił Pan do Kanady?

Zastanawiałem się nad różnymi krajami, aś w końcu zdecydowałem się emigrować do Stanów. Skończyłem w Anglii studia. Był 1952 rok i wybuchła wojna koreańska. Byłem pilotem, a pilotów z miejsca wysyłali do Korei, a ja wojny miałem już dosyć... Zatrzymałem się więc w Kanadzie i tu już zostałem. Nie byłem na początku zachwycony tym krajem, dzień, w którym nasz okręt przybił do brzegu był smutny, pochmurny. Miałem tylko odpowiednik 50 dol. w kieszeni. Dojechałem do Montrealu, gdzie zaproponowano mi pracę w tajgach górskich. Nie zdecydowałem się na to i przyleciałem do Toronto i zacząłem pracować jako kreślarz. Kilka miesięcy później odważyłem się pracować już na własny rachunek, we własnym przedsiębiorstwie.

W początkowym okresie swego pobytu trafił Pan do JC Crump Consultants, gdzie poproszono Pana o naszkicowanie samolotu przyszłości. Wiąże się z tym niezwykła i zabawna historia...

Nie byłem projektantem samolotów, mimo to poproszono mnie jako pilota i inżyniera o naszkicowanie sylwetki samolotu przyszłości. Zrobiłem to dla zabawy. Jakie było moje zaskoczenie, gdy okazało się później, że samolot Avro Arrow wygląda bardzo podobnie do tego rysunku! Nie sądzę, żeby mój rysunek był inspiracją, ale

jakimś cudem samolot bardzo go przypominał. W tej firmie pracowało wielu polskich inżynierów, a także Janusz Żurakowski, słynny pilot oblatywacz. On właśnie oblatywał Avro Arrow.

W latach 50. W Toronto rozpoczął Pan karierę inżyniera-architekta budowlanego. Może 52 Pan poszczycić się projektami i realizacjami różnorodnych obiektów: mieszkalnych, usługowych, użytku publicznego. Co uważa Pan za swoje największe osiągnięcie w tej dziedzinie?

Pierwsze kroki inżyniera-architekta stawiałem jako kreślarz, trzy miesiące po wylądowaniu w Kanadzie. Szybko skończyło się to klęską. Nie wystarczy skończyć uczelnię i mieć licencję!

Po bolesnej analizie mojej klęski zdecydowałem się dokształcić "w polu" - postanowiłem przez cztery lata popracować w kilku firmach o bardzo różnych profilach. W 1956 roku, już po założeniu rodziny zacząłem ponownie, wciąż bez pieniędzy, ale bogatszy o niezastąpiony kapitał - wiedzę, prawdziwą wiedzę.

Pod koniec lat 50. Zapoczątkowałem projekt management - system zarządzania budową. Pierwszy projekt w tym systemie zrealizowałem w ciągu trzech tygodni. Potem był magazyn dla Canadian Tire, który miał ponad 20 akrów pod jednym dachem (dziś już nie istnieje). Projektowałem ponad 600 obiektów, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i na Bahamach. Były wśród nich ciekawe zadania, największym były dwa wieżowce w London, z których jeden miał 18 pięter, drugi 23. W niższym znajdował się ogromny apartament właściciela o powierzchni ponad 3 tys. m²., w tym sala koncertowa z kościelnymi organami, "bazylika" o wysokości 17 m mogąca pomieścić ponad dwieście osób.

Przy realizacji tego projektu było wiele ekscytujących momentów, ale także dramatycznych - właściciel nie doczekał jego ukończenia. Był to niezwykle człowiek, kompozytor i prawnik, należał do jednej z najbogatszych rodzin w Kanadzie.

Później zapoczątkowałem w Kanadzie osiedla rezydencje, tzw. wioski w śródmieściu. Zrealizowałem kilka: El Pueblo na Beaches w Toronto, podobne

w Sudbury i największe w Kingston składające się z 88 domów w centrum miasta nad jeziorem. Jestem z niego dumny, pięknie położone i ma ciekawą architekturę.

Nie tylko projektował Pan i budował, ale także robił to jako właściciel. Odnosił Pan sukces nie tylko jako profesjonalista, ale także sukces finansowy. Jaką radę dalby Pan rodakom, którzy zaczynają swoje kariery w Kanadzie? Co jest podstawą sukcesu?

Wyobraźnię, pasję, rzetelność i pracę. W moim przypadku rzetelność była fundamentem, który budowałem zaufanie. Obco brzmiące nazwisko, potworny akcent nie wzbudzały zaufania.

To bezwzględna rzetelność sprawiła, że ludzie powierzali mi swoje marzenia, wracali do mnie i polecali swoim przyjaciółom.

Dwa razy zaczynałem bez pieniędzy od zera. Pieniądze są tylko jedną, i dodam, nie najważniejszą nagrodą za dobrze wykonane zadanie.

Na każdym etapie życia pamiętał Pan o swoich korzeniach. Wiele zrobił Pan dla swojej małej ojczyzny Ziemi Wrześnińskiej, skąd Pan pochodzi. Jaką rolę pełni Fundacja Dzieci Wrześnińskich założona przez Pana?

Po zmianach ustrojowych w Polsce, po Okrągłym Stole wyjechaliśmy z żoną do Polski, aby zobaczyć na własne oczy sytuację. W tym samym roku otworzyłem biuro w Warszawie. Było tam tyle potrzeb, tyle możliwości! Nie chodziło mi o robienie pieniędzy, ale zrobienie czegoś dla kraju, który właśnie odzyskiwał wolność. Chciałem odnawiać zabytkowe obiekty i przeznaczać je dla współczesnych potrzeb, a były ich setki. Chciałem budować przy tych obiektach mieszkania dla emerytów, czy Polonusów, takich jak ja. Wtedy można to było zrobić za przystępną cenę, a popyt był nieograniczony. Ale nie udało się - miałem biuro, architekta, inżyniera, konserwatora zabytków, nazbieraliśmy ponad 80 projektów. Okazało się, że z moimi zasadami nie byłem w stanie funkcjonować w Polsce - bez układów i łapówek nie sposób było niczego dokonać.

Później mój bratanek zdecydował się

.....cd na str. 23

..ze str 22

kandydować na burmistrza Wrześni. Gdy został wybrany, przyjechał do Kanady, by się nauczyć pełnić tę funkcję według naszych wzorów. Podczas jego pobytu tutaj powstała idea Fundacji Dzieci Wrześnińskich i w tym samym roku zaczęliśmy działać pod tą nazwą. Zlikwidowałem biuro w Warszawie i zacząłem działać charytatywnie. Pierwszym projektem fundacji w 1990 r. było zawiązanie stosunków między bliźniaczymi gminą Wrześni i hrabstwem Oxford w Ontario. Potem była seria innych inicjatyw. W latach 90. Fundacja brała czynny udział w działalności społecznej, kulturalnej i oświatowej. Obchodziliśmy w 1991 roku stulecie strajku Dzieci Wrześnińskich, jako fundacja całkowicie finansowaliśmy te obchody. Możliwości były wówczas duże. W ramach obchodów wyłanialiśmy człowieka roku we Wrześni. Było kolejno czterech laureatów - każdy z nich otrzymał nagrodę równowartości rocznych zarobków w Polsce.

Potem organizowaliśmy finały festiwalu piosenki religijnej, nauczanie języka angielskiego. Mieliśmy ochotników z Kanady, państwo Quilty z Midland, pojechali uczyć we Wrześni angielskiego. Nie mówili słowa po polsku, ale byli zachwyceni całą sytuacją, oczarowani polską młodzieżą. Spędzili tam pięć miesięcy. Uczyli setki młodych ludzi.

Później zaczęliśmy programy nauczania nowych technologii - komputerowych, internetu. Mieliśmy wielu młodych ochotników z Kanady. Uczestniczyły w 91 tych kursach setki nauczycieli, uczniów, lekarzy. W roku 1996 r. zapoczątkowaliśmy program "Internet dla szkół" i chcieliśmy stworzyć w jego ramach wyższą szkołę zawodową, "Akademię Internetu".

Dwa lata później rozpoczęliśmy dwa programy: "Moje małe ojczyzny" i "Matko, buduj geniusza".

Jest Pan zafascynowany możliwościami, jakie otwiera przed ludzkością wynalazek komputera, Internetu. Z tej fascynacji wziął się śmiały projekt skomputeryzowania polskich szkół. Jakie pokrótce były dzieje pańskiego projektu Akademii Internetu?

Ten projekt był kulminacyjnym punktem mojej fascynacji komputerem i

Internetem. Myśl o zorganizowaniu Akademii powstała już w 1996 roku, gdy założyłem stronę: interlog.com/wrzesnia. Była to nie tylko pierwsza strona internetowa Wrześni, ale wyprzedzała nie tylko podobne strony prezydenta Kwaśniewskiego, czy królowej Anglii, ale także Onet.pl, który jest dziś największym portalem w Polsce.

Na początku Akademia Internetu miała być uczelnią wyłącznie w Internecie. W 1997 r. jednak poznałem w Toronto prof. Jacka Fisiaka, byłego ministra oświaty, który powiedział mi, że właśnie w Polsce powstała nowa ustawa o Wyższych Szkołach Zawodowych. Zdecydowałem, że Akademia Internetu stanie się państwową Wyższą Szkołą Zawodową z prof. Fisiakiem jako rektorem i siedmioma innymi znakomitymi profesorami jako kadra. Profesorowie ci opracowali szczegółowe programy tej uczelni.

Partnerami w tym przedsięwzięciu poza państwem, miały być Gmina Wrześni i nasza Fundacja. Gmina miała udostępnić uczelni budynek. Tego budynku jednak nie dostaliśmy i projekt upadł. Smutno, Września nie stała się europejską Doliną Krzemową i tak minęła się, być może, ze swoim przeznaczeniem.

Jakie ma pan plany działalności dla Polski na przyszłość?

L.C.B.: Marzę, aby wrócić do tematu Akademii Internetu, ale nie jako uczelni, tylko jako Ośrodka Twórczości. To porównuję temat, choć prof. Kołodziej mówi, że o pokolenie przedwczesny. Ja nie podzielam tych obaw i mam nadzieję, że opatrność podaruje mi jeszcze kilka lat, abym to zrealizował.

O wojnie pisze Pan jak najprawdziwszy pacyfista, jest Pan zafascynowany możliwościami, jakie otwierają się przed ludzkością dzięki osiągnięciom nauki, informatyki. Jak Pan sądzi, w jakim kierunku pójdzie pokolenie XXI wieku - globalnych konfliktów zbrojnych, wojny ekonomicznej, czy też przeżyje największy skok rozwojowy w dziejach?

"Jutro jest tutaj" - Żyjemy w epoce ustawicznej rewolucji, choć, na co dzień tego nie dostrzegamy. W epoce rolnictwa produktem był chleb. W epoce przemysłu - maszyna. Dziś najwartościowszym produktem jest wiedza. Zasoby wiedzy od

zarania ludzkości podwajają się co sześć lat, a w niektórych dziedzinach nawet szybciej. To tu jest niesamowite pole do popisu, zmagania, konkurencji, bojów o przewodnictwo - w sferze intelektualnej! Rozwiązywanie konfliktów poprzez zbrojne interwencje to atawistyczny odruch oparty na prawach dżungli. Czy jestem pacyfistą? Kiedyś przecież byłem żołnierzem... Ale wojna jest dla mnie rozwiązaniem nielogicznym. Jestem zwolennikiem polityki, jaką stosował nasz zmarły papież Jan Paweł II - polityki zjednywania, a nie szukania wrogów. Wydaje mi się, że tę samą politykę stosuje prezydent Obama, niestety nie udało mu się rozwiązać konfliktu w Afganistanie, a nawet zdecydował się go rozszerzyć.

Nie jesteśmy skazani na wojnę. Mam nadzieję, że stworzymy mechanizmy, takie jak Unia Europejska, gdzie dawni wrogowie łączą się, aby zapobiec konfliktom z zapewnić swoim obywatelom i przyszłym pokoleniom bezpieczną i dostatną przyszłość.

Jakie nowe wynalazki zmienią oblicze ludzkości w XXI w, podobnie jak zrobiły to komputer i Internet?

Wymyśliłem pojęcie "Homo komputer". Komputer i Internet są wynalazkiem człowieka, a dokładnie setek młodych ludzi, w większości nieposiadających dyplomów. Dziś nie ma geniusza, który mógłby dorównać komputerowi w wielu dziedzinach. Komputer liczy miliony razy szybciej niż najzdolniejszy matematyk, pamięta miliony razy więcej niż niejeden noblista. Uzbrowiliśmy go w superinteligencję i intuicję. Już odczytuje nasze myśli... Niektórzy uzbrajają go w sumienie! Tworzymy komputer na swoje podobieństwo, a sami z kolei upodabniamy się do naszego dzieła. Przez dwa miliony lat królował Homo erectus, przez dwieście tysięcy Homo sapiens, a Homo komputer ma zaledwie 50 lat!

Mam nadzieję, że jego sumienie nie pozwoli, aby nas zranił...

Może bowiem w pewnym momencie dojść do tego, że stracimy kontrolę nad technologią. Komputer rozwija się, dążąc jakby już własną drogą. Ta groźna wizja może się urzeczywistnić, choć nie jest to kwestia kilku najbliższych pokoleń. Widać jednak już wyraźne tego sygnały.

...cd na str.24



PARYŻ W OBIEKTYWIE MARKA MICHALAKA

Epitafium
Napoleona I

mówi: *Ta kopuła to hełm na głowę giganta. Niech spoczywa w spokoju.*
The most notable tomb at Les Invalides is

Les Invalides



the cour d'honneur ("court of honour") for military parades.



Napoleon Bonaparte

W roku 1840 decyzją króla Ludwika Filipa do Paryża sprowadzono szczątki Napoleona Bonaparte, które zostały podstępem wywiezione z Wyspy Św. Heleny. Ciało zostało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoni, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia wyrzeźbiona z fińskiego, czerwonego porfiru), jednak ceremonia pogrzebowa odbyła się dopiero w roku 1861, gdyż dopiero wtedy krypta i sarkofag były gotowe.

Militarne osiągnięcia Napoleona są przedstawione w postaci *Zwycięstw* otaczających kryptę, których nazwy są wygrawerowane w marmurowej podłodze – Austerlitz, Jena, Marengo, itp. Jego osiągnięcia dla państwa są wyrzeźbione na niższym reliefie dłuta Simarta, który ozdabiał ściany krypty (pacyfikacja kraju, scentralizowanie administracji, itp.). Pod posągami Napoleona znajdują się zwłoki jego syna *L'Aiglon*, zwanego później Napoleonem II.

Kościół odznacza się widoczną z daleka kopułą, połączoną po raz pierwszy w 1715 roku, a odnowioną w 1989, przy czym użyto 12 kg złota. Wewnątrz, pod kopułą znajduje się fresk namalowany przez Charlesa de la Fosse, który także był ostatnio poddany renowacji. Oprócz Napoleona Bonaparte, w Kościele Inwalidów są pochowani również marszałkowie: Ferdynand Foch, Sebastian Vauban, Turenne, Ludwik Lyautey oraz Józef Bonaparte (starszy brat Napoleona I), Hieronim Bonaparte (młodszy brat) i Napoleon II.



that of Napoleon Bonaparte (1769-1821). Napoleon was initially interred on Saint Helena, but King Louis-Philippe arranged for his remains to be brought to St Jerome's Chapel in Paris in 1840, in what became known as the retour des cendres. A renovation of Les Invalides took many years, but in 1861 Napoleon was moved to the most prominent location under the dome at Les Invalides.

...ze str. 23

Czego życzyłby Pan pokoleniu swoich wnuków?

L.C.B.: - Mam siedmioro wnuków i jedną prawnuczkę. Moje wnuki, jeśli chodzi o komputery, są bez wyjątku sprawniejsze ode mnie, mimo że ja byłem świadkiem rozwoju tej technologii od 1959 roku. Mój najmłodszy wnuk, 12 - letni, jest bardzo dobrym uczniem, podobnie jak dwie wnuczki: jedna na uniwersytecie, druga w szkole średniej.

Żadne z wnuków nie mówi po polsku, ale jeden z synów studiował na letnich kursach Uniwersytetu Jagiellońskiego i radzi sobie z językiem polskim.

Pokazałem moim dzieciom Polskę w 1971 roku, objechaliśmy cały kraj i zrobił na nich wrażenie. Mój syn, Marek, odwiedza kraj i bardzo dobrze się czuje wśród swoich polskich kuzynów.

Chciałbym, żeby wnuki doskonaliły swój intelekt, swoją duchowość i oczywiście, żeby były szczęśliwe. Do nich należy XXI wiek.

Anna Łabieniec — Dziękuję za rozmowę



W sierpniu, 1940 roku. Wilnius.

Hura! hura! hura! Jestem znów w Wilniusie.

Poprzednio nie miałem wcale czasu na pisanie. Ale teraz opowiem pokrótce, co zaszło ważnego od początku maja tego roku.

Potężnym ciosem naszej żelaznej, czerwonej pięści rozgromiliśmy litewskich, faszystowskich ministrów i kapitalistów. A sam ich prezydent gdzieś uciekł. Ale od tego są nasze orły z NKWD, żeby go odnaleźć i na zawsze unieszkodliwić. Co prawda walk wielkich nie było. I – zdaje mi się – w ogóle bez tego się obeszło, bo wystarczyło ultimatum, postawione przez nasz rząd krwiożerczym pachołkom anglo-amerykańskiego kapitalizmu i całe państwo rozsypało się, jak stara beczka z której spadły obrycze.

Tak, wielka i potężna jest nasza matka Rosja i nikt nigdy nie będzie mógł jej sprzeciwić się!... W taki to sposób, po trochu, wykończymy wszystkich burżujów i kapitały ich sobie pozabieramy. Pięknie!

Ja, na przykład, dlaczego nie mógłbym być znacznym kapitalistą? Czego mi brakuje?

Tylko dużo pieniędzy. A jak pieniądze capnę, to też potrafię co dzień jeść kielbasę w większych ilościach, kupić jeszcze ze trzy zegarki i butów z cholewami kilka par. No i rower, a także patefon. I – naturalnie – zawsze bym mieszkał w osobnym pokoju, żeby mnie ktoś czegoś nie skradł. Tak, pięknie to wszystko układa i się zapowiada na przyszłość. I jeśli tak dalej pójdzie, to może i ja w sposób socjalistyczny do wielkich kapitałów się dochrapię. A z tymi Litwinami, to dla mnie wielka niespodzianka wyszła. Ciągłe czytałem w gazetach i słuchałem przez radio o naszej

wielkiej, niezłomnej, wieczystej sowiecko-litewskiej przyjaźni. Tymczasem okazało się, że oni reakcyjną robotę prowadzili i zagranicznym kapitalistom wysługiwali się. Do tego stopnia nawet, hieny, rozzuchwalili się, że pochwycili

naszego szeregowca i w podziemiu go męczyli, żeby im wszystkie tajemnice Głównego Dowództwa i Politbiura ujawnił. Ale tamten wszystko przetrzymał i niczego nie zdradził. Potrafił nawet zmylić ich czujność i uciec. Teraz, za tę zbrodnię, wszyscy Litwini będą ciężko odpowiadać i – naturalnie – wykazali, że nie są godni mieć własnego państwa i muszą być włączeni do Związku Radzieckiego... Zresztą nie jest to nawet kara, lecz największy zaszczyt.

Nawet sami Litwini błagali o to. Tak, dobroć naszego OJCA Stalina nie ma granic. Inny by się zgniewał na cały naród litewski i na zawsze zerwał z nimi stosunki. A ON nawet raczył przyjąć ich do rodziny szczęśliwych sowieckich narodów.

Mieszkam ja znów u nauczycielek. Chociaż są to zatwardziałe burżujki, lecz wolę żyć u nich niżli gdzie indziej, bo jestem pewien, że nie okradną. A teraz, gdy mam własną walizkę i dużo drogocennych rzeczy, muszę być bardzo ostrożny. Po tamtej nauczce, którą mi Nastka dała, do nikogo teraz nie mam zaufania.

Nauczycielki, jak widać, nie bardzo się ucieszyły, że wróciłem. Ale nic mnie o tym nie powiedziały. Zresztą rozmawiam ja tylko z Marią Iwanowną i to wówczas tylko, gdy jest duża potrzeba. Przede wszystkim kazałem ja wyrzucić z mego pokoju obraz tamtej damy z koroną, bo znów go na dawnym miejscu powiesiły. Zamiast niego ja portret OJCA naszego umieściłem. Zapaliłem przed nim lampę i zacząłem bardzo głośno „Internacjonal” śpiewać.

Niech słyszą, faszystowskie gadziny, i drżą ze strachu!

Za kilka dni udało mi się znaleźć w ilustrowanym tygodniku portret Hitlera, zamieszczony na całej stronie. Bardzo ja tym ucieszyłem się i chociaż tygodnik nie mój, wydarłem z niego tamtą stronę. Potem, w domu, na tekturę nakleiłem i dużymi literami taki oto napis u dołu zrobiłem: „ADOLF HITLER – NAJWIĘKSZY PRZYJACIEL WODZA ROSJI, I.W. STALINA”. Powiesiłem ja

portret Hitlera naprzeciw portretu Stalina. Niech sobie tak wiszą, kochani wodzowie, i cieszą się sobą... Stalin patrzy na Hitlera i, zdaje mi się, mówi: „Jak tam, kochany towarzyszu, bijemy burżuazję?”

„Jeszcze jak, przyjacielu najdroższy – powiada Hitler. – Jak tylko Żydów i Polaków wykończę, to zaraz do Anglików się zabiorę!”

„Wal ich, wal, Adolfku! – powiada Stalin. – Jak sam nie podołasz, to ja ci pomogę!”

Bardzo to ładnie wyszło: „krugom” socjalistycznie.

A wczoraj otrzymałem list od brata.

Pisze:

czerwca, 1940 roku. Miasto Moskwa.

„Drogi brat Miszka!

Przede wszystkim powiadamiam ja ciebie, że zostałem przeniesiony na stałe do Moskwy, gdzie będę pracował w fabryce mebli. Cały poprzedni zarząd fabryki został wyrzucony i posłany tam, gdzie podobnemu zarządowi należy się być. Okazało się, że wielki sabotaż uprawiali i niszczyli produkcję oraz maszyny. Sami przyznali się w sądzie na rozprawie, że za taką zdradziecką robotę brali pieniądze od luksemburskich imperialistów.

Ja tu jestem kierownikiem magazynu materiałowego. Udało mi się nawet otrzymać, dla siebie tylko, pokój. Mały, bez pieca i ciemny, ale całkowicie niezależny. Może ty w to nie uwierzysz i pomyślisz sobie, że przechwałam się tylko, lecz jest to prawda całkowita. A udało mi się to w ten sposób, że nowy kierownik fabryki oraz Wydział Planowania, wydali mi zaświadczenie, że zabieram pilną robotę do domu i tam również pracuję. Jednak zamierzam ja teraz jak najprędzej się ożenić. Wówczas będzie większa pewność, że do mego pokoju nikogo więcej nie dadzą. Za fotografię twoją bardzo ci dziękuję. Ale że zegarki, które widać, że masz na rękę, są prawdziwe i dobre, to, po bratersku ci piszę, uważam za bujdę. Jestem za stary i za mądry na to, żeby w cuda uwierzyć.

Wczoraj zarządzający naszej Spółdzielni sprzedał mi na przydział pół funta masła. A ponieważ wiadomo mi jest, że w tej nędznej Litwie i Polsce zawsze był wielki głód, to zebrałem ja dla ciebie paczuszkę prowiantową i posyłam. Poratuje to ciebie ...*cd na str. 26*

...ze str. 25

od wycieńczenia... Masło to jest ze specjalnej fabryki, którą niedawno zbudowano w pobliżu Moskwy i nazwano imieniem słynnej zagranicznej rewolucjonistki Karvucie. Bardzo mi się chciało spróbować: jak masło smakuje, bo pierwszy raz w życiu je zobaczyłem. Ale wolę ciebie od głodu poratować. Poza tym chcę, żebyś i ty zobaczył i przekonał się, jakie są teraz nasze sowieckie osiągnięcia.

Przesyłam ci ukłony i braterskie pozdrowienie
Wasia”.

Trocę mi przykro zrobiło się, że brat mi masło posyła, bo przecież mam tego ile chcę po dwa lity za kilo. Ale znowuż przyjemnie, że i my teraz mamy sowiecką fabrykę masła. Jak otrzymam paczkę, to koniecznie zawołam Marię Iwanownę i pokażę. Niech nosa nie zadziera. One myślą, że u nas, w Sowietach, to już nic dobrego nie ma. Z mieszkania mojego jestem bardzo zadowolony. Przede wszystkim to dobrze, że nie ma tu Lipy. Bardzo ja się go bałem. Zupełnie nienormalny człowiek. Zawsze mówi, dureń, to, co myśli. I w ten sposób może nie tylko sam zginać, ale i innych zgubić. A te nauczycielki, to przy mnie nawet pysków otworzyć nie ośmielają się. Dobrze je wyćwiczyłem. Jedynie Maria Iwanowna trochę śmielsza ze mną. Takie reakcyjne draństwo trzeba twardo trzymać w garści! A wczoraj w nocy ja wielki wynalazek zrobiłem. Długo nie spałem, bo zdawało mi się, że ktoś tam na schodach się rusza. Teraz, gdy jestem zamożnym człowiekiem, wyposażonym w walizkę i zapasowe buty z chromowej skóry, muszę nieustannie i bardzo uważnie wszystkich dookoła obserwować, żeby mnie mojej własności nie skradli. Więc leżę ja cicho i nasłuchuję. Może złodziej zakradł się i będzie próbował drzwi otworzyć?... Pistolet odbezpieczyłem i w pogotowiu trzymam. Ale nic... uciхло wszystko. Jednak usnąć ja długo jeszcze nie mogłem, bo bardzo mię skóra swędziała. Przecież w łaźni ja ze trzy miesiące nie byłem. Otóż zacząłem ja o wannie nauczycielek myśleć i nagle przyszła mi do głowy genialna myśl. Przecież ja niekoniecznie muszę myć się w gorącej wodzie lub całkiem zimnej. Można nalać do wanny jednocześnie gorącej wody i

zimnej, i tak ją wymieszać, żeby była dobra do mycia się... Usnąłem ja jakoś. A rano nawet nie ubierałem się, bo i tak trzeba będzie do kąpieli się rozebrać, tylko wprost do Marii Iwanowny walę i powiadam:

– Proszę mi natychmiast gorącą wodę przygotować, bo takie jest moje życzenie, żeby całemu się wymyć. No, żywo, bo ja potrafię was przyspieszyć! Naturalnie dodałem jeszcze parę mocniejszych słów, do słuchu im, żeby mnie lepiej zrozumiały i niedługo z robotą się koszały.

Słyszę ja, nauczycielki po schodach biegają, drzewo ze składzika na górę noszą, piłują je, rąbią... Dobrze ja te babska wytresowałem. Umieję z burżuazją obchodzić się.

Za pół godziny Maria Iwanowna do moich drzwi zapukała.

– Kąpiel gotowa!

– Dobrze – powiedziałem.

Chciałem nawet podziękować, ale pomyślałem sobie, że za dużo będzie dla nich honoru.

To ona musi cieszyć się i dziękować, że ma zaszczyt czerwonemu oficerowi usłużyć.

No, nic. Poszedłem ja do kąpielowego pokoju. Napuściłem pół wanny gorącej wody i zacząłem zimnej dolewać.

Wreszcie tak wymiarkowałem, że woda była ciepła i przyjemna. Tylko gorzej, że wanna była pełna. Ale ja tak się ucieszyłem, że na taki drobiazg i uwagi nie zwracałem. Przysunąłem taboret do wanny, stanąłem na nim, krzyknąłem „hura!” i skoczyłem. Połowa wody z wanny aż pod sufit wyleciała, ale jeszcze dość zostało, żeby wymyć się.

Otóż wyszorowałem się ja pierwszorzędnie. Dwa razy nawet namydliłem się i splukałem.

Bardzo było przyjemnie.

Wylazłem ja z wanny i zamierzałem brudną wodę spuścić, ale była aż czarna i wprost gęsta, więc nie chciałem do niej czystej ręki wsadzać. Ale to było najgorsze, że ręcznika ze sobą z pokoju nie wziąłem, żeby po kąpieli wytrzeć się. Można by obeschnąć, ale długo czekać.

Więc ja mokry do swego pokoju poszedłem, a brudną bieliznę w rękę niosłem.

Nauczycielki i Andzia były w kuchni i herbatę piły. Jak zobaczyły mnie gołego i mokrego, to oczy pospuszczały. Po prostu śmiech i głupota. Żadnej cywilizacji w sobie nie posiadają.

Więc ja powiedziałem do Marii Iwanowny:

– Dobra była kąpiel... Teraz zamierzam nawet co jakiś czas kąpać się. My higienę uwielbiamy bardzo!

...ze str. 14

kolegą, Antkowi patrzy prosto w oczy, Tak nas komunizm ten ogłupił, tak charakterek nam wypaczył! Ref. Pero...

A my w tym naszym kabarecie, o sprawach tych śpiewać musimy, a ty się widzu w głowę pukasz, wiesz, że niczego nie zmienimy, to my też wszystko mamy w nosie, byle by na chleb wystarczyło, a wszystkim państwu dziś życzymy, aby zdroweczko nam służyło!

Nie, nie to nie koniec, w drugiej dekadzie stycznia br. dopisałem jeszcze dwie zwrotki. Ja, stary mocher i zwolennik PIS (wolę PIS-a, Tusk mi zwisa!!!), pozwoliłem sobie na kabaretowy komentarz tego, co się dzieje ostatnio w kraju. Nowe zwrotki doczekają premiery w pierwsze dwa weekendy lutego br., kiedy to będę gościem klubu piłkarskiego "Polonia" Hamilton i podczas "Walentynek" organizowanych przez Federację Polek w Kanadzie.

"Cuda Platformy" na dnie szuflad i obiecane góry złota, a Tusku schował się do szafy, kurzy marychę z Palikota, tylko Niemiaszki gdzieś w Germanii, wlewając browar w tłuste brzuchy, śmieją jak Tusku wciąż bez mydła, pcha Merkelowej się do d...y!

Afera wciąż aferę goni, byle nachapać się mamony, ubek, bolszewik i ormowiec legalnie w Polsce kręci lody, Grisa z Helmutem oraz Icek, co łączy ich niech każdy słucha, Każdy to tylko ma na myśli, by naszą Polskę wziąć wyruchać!!!

Dla "Wiadomości Polonijnych", Aleksander Siwiak, Hamilton. Pozdrawiam

Zagadka

Nie jedzą, nie
piją
a rosną?



•Ceny•



Robert Kania

Justyna Kowalczyk najlepsza w Otepää!

Justyna Kowalczyk



16.01.2010

Justyna Kowalczyk wygrała w estońskim Otepää zawody Pucharu Świata na 10 kilometrów techniką klasyczną. Polka stoczyła fantastyczną walkę z Norweżką Marit Bjoergen, która na mecie miała czas gorszy o zaledwie 4,2 sekundy.

- Jestem zadowolona. Trasa była ciężka, a wszystko poszło mi idealnie - powiedziała dwukrotna mistrzyni świata z Liberca (2009) i niedawna triumfatorka Tour de Ski.

Zawodniczka AZS AWF Katowice wyprzedziła Norweżkę o 4,2 s, a Kaise-Aino Saarinen o 29,9. Czwarta na mecie Szwedka Charlotte Kalla straciła do Kowalczyk 32,4 s, a piąta Słowenka Petra Majdic aż 44,9 s.

Pierwsze pucharowe punkty zdobyła w sobotę Kornelia Marek zajmując 23. miejsce. Sylwia Jaśkowiec (obie AZS AWF Katowice) w stawce 48 zawodniczek, które ukończyły zawody była 31., a Paulina Maciuszek (LKS Poroniec Poronin) 34.

W klasyfikacji generalnej PŚ Kowalczyk po 18 imprezach ma 1189 punktów; o 122 wyprzedza Majdic i o 340 Saarinen.

Sobotni bieg toczył się pod dyktando podopiecznej trenera Aleksandra Wierietielnego, która na wszystkich punktach kontroli miała najlepsze czasy. Za jej plecami walczyły Bjoergen, Saarinen i Kalla.

Bjoergen wróciła do biegania po krótkiej przerwie w startach w Pucharze Świata. Zrezygnowała z cyklu Ski Tour, by lepiej przygotować się do igrzysk olimpijskich. Jej pierwszy występ po przerwie pokazał, że będzie jedną z

KALEJDOSKOP SPORTOWY

faworytek w walce o medale w Vancouver. Kowalczyk - jak podkreśliła wcześniej - jechała do Otepää w bardzo miłym nastroju, gdyż z tej miejscowości ma przyjemne wspomnienia. 7 stycznia 2006 roku po raz pierwszy stanęła na podium Pucharu Świata. Była trzecia w rywalizacji na 10 km techniką klasyczną. Pierwsze zwycięstwo odniosła rok później również w Otepää. W niedzielę zawodniczki walczyć będą w sprincie techniką klasyczną.

Wyniki:

1. Justyna Kowalczyk (Polska) 26.52,7
2. Marit Bjoergen (Norwegia) strata 4,2
3. Aino-Kaisa Saarinen (Finlandia) 29,9
4. Charlotte Kalla (Szwecja) 32,4
5. Petra Majdic (Słowenia) 44,9
6. Virpi Kuitunen (Finland) 1.05,4



Mariusz Pudzianowski - Marcin Najman

Pudzianowski - Najman. Będzie rewanż!

Jak dowiedział się portal Boxingnews, wszystko wskazuje na to, że dojdzie do rewanżowej walki Mariusza Pudzianowskiego z Marcinem Najmanem. Mariusz Pudzianowski - Marcin Najman, druga odsłona? Biorąc pod uwagę przebieg pierwszej walki Pudzianowskiego z Najmanem można się zastanawiać po co, ale skoro są chętni na kolejny kilkudziesięciosiekundowy pojedynek.

Rewanżowa walka Mariusz Pudzianowski - Marcin Najman miałyby się odbyć poza granicami Polski. - W tej chwili za wcześnie jest, abym mógł te doniesienia komentować. Jeżeli będzie coś wiadome, to z pewnością kibice będą o tym powiadomieni - powiedział Marcin Najman, w rozmowie z Boxingnews.

Pierwsza walka Pudzianowskiego z Najmanem zgromadziła przed telewizorami prawie 6 milionów widzów, co było drugim pod względem oglądalności wydarzeniem

sportowym transmitowanym przez telewizję Polsat w 2009 roku. Czy rewanż Pudzianowski - Najman także będzie się cieszyć takim zainteresowaniem kibiców?

Jak oceniasz nasze szanse na IO Vancouver 2010?

Kto z polskich sportowców zdobędzie medal w Vancouver?

Olimpiada

14.01.20



Dominująca na narciarskich trasach Justyna Kowalczyk ma szanse nawet na 4 medale (w biegu indywidualnym, sprincie, biegu łączonym i biegu masowym). Jeśli Kowalczyk podtrzyma obecną dominację na narciarskich trasach, to w każdej konkurencji liczyć się będzie w walce o złoto.

Tradycyjnie nadzieje wiążemy także z Adamem Małyszem, któremu w bogatym dorobku brakuje jedynie olimpijskiego złota. Na początku sezonu nadzieje kibiców rozbudziła drużyna skoczków, ale czy młodszy koledzy będą odpowiednim wsparciem dla Małysza?

Srebrnego medalu z Turynu bronić będzie Tomasz Sikora, który szykuje szczyt formy właśnie na start w Vancouver. Olimpijski medal byłby pięknym zwieńczeniem kariery najlepszego polskiego biathlonisty w historii. W Vancouver szanse na medal ma także Paulina Ligocka, dwukrotnie brązowa na mistrzostwach świata. Olimpijską tremę Ligocka zostawiła w Turynie, więc może sprawić nam miłą niespodziankę. Podobnie jest z Mateuszem Ligockim, który jest bardzo wszechstronnym snowboardzistą.

Katarzyna Bachleda-Curuś, dawniej Wójcicka i Konrad Niedźwiedzki postarają się o jak najlepszy wynik na torze łyżwiarskim. Nie należą oni wprawdzie do faworytów w swoich konkurencjach, ale magia igrzysk sprzyja niespodziankom.

A może ktoś inny? Kto jest waszym faworytem? Kto przywiezie do Polski medal z Vancouver? Ile medali zdobędą w Kanadzie polscy sportowcy?



WALDI

ASTROPROGNOZA

WODNIK (21.01.-19.02.)

Luty

Ten miesiąc będzie bardzo ciekawy pod względem uczuciowym. Mogą pojawić się osoby z przeszłości, które namieszają w uporządkowanym życiu. Namietność, emocje, dylematy połączą się w jedno dając ogólny zamęt sytuacji. Pamiętaj, iż możesz wiele stracić a mniej zyskać. w finansach stabilność, ale koło Ciebie jest osoba która może Ci zaszkodzić. Pracuj z otwartymi oczami, dopilnuj wszystkiego i staraj się nie spóźniać z niczym.

RYBY (20.02.-20.03.)

Ryby mogą spać spokojnie. Ten miesiąc zapowiada się udanie. Możliwe wyjścia w gronie rodziny i znajomych pobudzą Ryby do działania. W miłości miłe chwile spędzone z ważną Ci osobą. Możliwe że Ryby będą musiały obdarować swoją połówkę jakimś prezentem by mogły usłyszeć wyznania miłości. Pamiętać jednak muszą niektóre ryby o zdrowiu, gdyż mogą ten miesiąc spędzić w łóżku. W finansach burzliwość i zmienność, ale finał pozytywny.

BARAN (21.03.-20.04.)

Pierwsze dni miesiąca okazały się dość monotonne, lecz z tygodnia na tydzień zacznie się zmieniać. Sprawy nabiorą znaczenia, a problemy okażą się banalne. Niektóre osoby ogarnie wielka namietność, która może wyrażać się potrzebą podbojów miłosnych lub podróżowania. Połowa miesiąca okaże się bardzo zaskakująca pod względem finansowym. Zastrzyk gotówki pozwoli ci na zakupy pod koniec miesiąca.

BYK (21.04.—20.05)

Byki poczuć że mogą wszystko zrobić, Gwiazdy będą im sprzyjać i będą w tym miesiącu chciały osiągnąć zamierzone cele. Zainteresowanie i przyjazne gesty ze strony bliskich osób dostarczą wielu wzruszeń i trochę euforycznych doznań. Spojrzeniem w przyszłość Byki obejmą nowe horyzonty, poczuć się bezpiecznie ze świadomością nadchodzących miesięcy. W miłości zaskakujące wydarzenia które Cię ucieszą pod koniec miesiąca.

BLIŹNIĘTA (21.05.—21.06)

Bliźniętom ten miesiąc przysporzy siły i odwagi do działania. Będzie wzmocnienie w sferze finansowej, zawodowej i pomysłność w sprawach formalno - prawnych. Bliźnięta poczuć się też kochane i potrzebne. Muszą jednak pamiętać by niechęć nie obrazić czy skrzywdzić bliską osobę. Zastanów się najpierw co chcesz powiedzieć. Pierwsza część miesiąca będzie pod znakiem załatwień, ale druga część zacznie się radośnie i spokojnie.

RAK (22.06.—22.07.)

Raki poczuć w sobie energię. Będą uśmiechnięte i zadowolone z obecnego stanu ich życia. Poważne obowiązki będą w stanie pogodzić z przyjemnościami. W miłości wiele niewiadomych, które wyjaśnią się pod koniec miesiąca. W finansach możliwości nowe. Pamiętać należy jednak iż wiele spraw Raki będą musiały same załatwić, Urzędy będą im sprzyjać, ale muszą liczyć tylko na siebie. Pod koniec miesiąca pamiętaj o rodzinie by nie zapomnieć o nich.

LEW (23.07.-23.08.)

Będziesz w tym miesiącu bardzo wyczulony na innych, Intuicyjnie będziesz odbierał sygnały od ludzi wokół. Dlatego to będzie dobry okres na interesy i na miłość. W miłości wiele

namietności, wiele rozmów. Samotne Lwy mogą liczyć na poznanie drugiej połówki przypadkiem. W finansach słuchaj starszej osoby z otoczenia- może pomóc w zyskach. Pod koniec miesiąca możliwy wyjazd gdzieś dalej, Podrózujcie Lwy gdyż jesteście stworzone do poznawania świata.

PANNA (24.08. - 22.09.)

Panna początkiem miesiąca może mieć problemy z dogadaniem się z najbliższymi. Panny muszą pamiętać, że nie zawsze mają rację i muszą trochę odpuścić. W finansach możliwe blokady i problemy, Nie pożyczaj nikomu i staraj się trzymać pieniądze w zamknięciu. Zastanów się dwa razy, na co wydajesz pieniądze. W miłości dobre perspektywy na przyszłość. Osoba którą darzysz uczuciem zaskoczy Cię czymś pozytywnym. Samotne Panny będą musiały poczekać na miłość swojego życia. Panny powinny uważać na zdrowie gdyż często się przeziębiają.

WAGA (23.09.-23.10.)

Miłość tuż tuż. Już niedługo Wagi oczaruje ktoś wyjątkowy. Należy jednak dobrze tą osobę poznać, gdyż wasze charaktery mogą się od siebie różnić. Wagi w związkach muszą uważać na niedopowiedzenia i kłamstwa, które mogą przysłonić prawdę. W finansach szykują się pozytywne zmiany. Wagi mają koło siebie wielu przyjaciół i wielu wrogów. Intuicyjnie Wagi powinny podejść do kwestii przyjaźni, gdyż możesz się kimś wyjątkowo rozczarować. Pod koniec miesiąca możliwość świetnej zabawy, Pamiętaj jednak o zdrowiu gdyż możesz przeholować.

SKORPION (24.10.-22.11)

Skorpiony mogą być rozdrażnione przez ten miesiąc. Będą miały wrażenie że nic im się nie udaje, że cały Świat sprzysiągł się przeciw nim. To jednak tylko pozory, gdyż rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Dlatego planety wskazują by dużo odpoczywać, ale w gronie najbliższych osób. Finansowo skorpiony nie powinny narzekać. Pod koniec miesiąca dodatkowe pieniądze na dość spore wydatki. W miłości wielki niepokój i niemoc zrobienia czegokolwiek. Pod koniec miesiąca ktoś Ci bliski może Cię zaskoczyć i karma się odwróci na Twoją korzyść.

STRZELEC (23.11.-21.12.)

Ważnych rzeczy nie uda ci się odłożyć na później. Działaj szybko a prędzej znajdziesz odpoczynek. Dużo załatwień Cię czeka w tym miesiącu, Nie przegap ważnej wiadomości, gdyż może Cię to drogo kosztować. W miłości miłe chwile spędzone z kimś wyjątkowym. Pamiętaj, iż twoja połówka jest też zabiegana, ale zawsze znajduje czas dla Ciebie. Postaraj się jej to wynagrodzić W rodzinie wyjdzie na jaw jakaś tajemnica, która może zmienić układy. W zdrowiu lekkie niedomagania, więc dbaj o siebie bardziej.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

Zapewne wiele Koziorożców zmieni swoje filozoficzne spojrzenie na świat. Dużo czeka Cię przemyśleń nad tym jak pokierować swoim życiem, Koło siebie masz wielu przyjaciół, chętnych Ci pomóc. W miłości spokój, gdyż nie będziesz w nastroju na miłosne podboje. Zmień nastawienie do życia, gdyż może nadarzyć się okazja zarobku dodatkowego. Nie przegap tego. Pomyśl głównie o sobie w tym miesiącu - musisz dojść do jakiś poważnych postanowień.



AUTO MEDIC

BENNY **ROBERT**

Phone:
(807) 344-9291

407 Fort William Rd.
Thunder Bay, ON
P7B 2Z5



SellOffVacations.com
LOWEST PRICE Guaranteed!

Mówimy też po polsku!

843 Red River Road Thunder Bay, ON P7B 1K3
807-768-2199 • 1-877-790-4185

SellOffVacations.com dokonało wszelkich starań żeby informacje w reklamie były jak najbardziej prawdziwe, w związku z tym firma nie ponosi odpowiedzialności za następstwa, błędy i nieporozumienia wynikające z nadużycia tej informacji przez czytelników. SellOffVacations.com oddział First Choice Canada Inc. 1685 Tech Ave., Unit #3, Mississauga, L4W 0A7, ON Reg #50014682, QUE Reg #702612, BC Reg #3731."

TWINPORT TIRE
Complete Tire Service

GARY RENNER
SALES



DUNLOP
563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6



MICHELIN
Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187

345-9353

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.

Residential & Commercial
• High Efficiency Boilers Furnaces
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

24 HR SERVICE
SERVICING AT ITS FINEST



TRANE
Nothing Runs Like A Trane

286 Secord St.
Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO




CHIMO BUILDING CENTRE

A Division of Dawnya's Inc.
540 South Syndicate Ave.
Thunder Bay, ON P7E 1E7

Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819

email: chimolumber@tbaytel.net
email: dennisclifford@tbaytel.net



Michael Gravelle, M.P.P.
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922

Dr. Ronald B. N. Palinka

Periodontist

44 South Algoma Street
Thunder Bay, Ontario
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144

Fax: 807-345-4944

Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease



Bill Mauro, M.P.P.
Thunder Bay - Atikokan

Constituency Office

240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, Ont P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org



SCOTT GREGORY
PHONE (807) 622-0505
FAX (807) 622-5299
EMAIL alloydtech@tbaytel.net

Alloy Technical Welding Services

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

MOBILE SERVICE AVAILABLE

301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

BERNIE'S UPHOLSTERY

389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1

PH: 345-5546

Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

*London Variety
European Delicatessen*

*High Quality Products, Homestyle Polish
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls
320 Balsam St.*

*Roman Okonski Thunder Bay, ON.
P7A 5N8*

Bus. 807 344-9488

romans@live.ca Cel. 807 251-4212



RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES



940 Cobalt Cres
Thunder Bay, Ont.
807-346-9399, 1-800-465-5322
www.smithsrvcentre.com

HARBOURVIEW FUNERAL CENTRE INC.



"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

RYAN VENN

MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N.
Thunder Bay, ON P7A 4R9

Tel. (807) 346-9880

Fax (807) 345-6184

Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca



Royal Canadian Legion Polish Veterans Br. 149

730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350
persons: weddings, anniversaries, shags
and showers. Ideal place for meetings. Air-
conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday



263 Park Ave.
Thunder Bay, Ont
345-0073

Musical Products:

- Acoustic Pianos, Digital Pianos
- Portable Keyboards
- Guitars
- Computer Music Supplies

Musical Instruction:

- Children's Programs
- Pop Piano & Organ
- Classical Piano
- Voice Violin
- Guitar



Henry Kowal

Owner
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street
Thunder Bay, ON
P7B 5Z3

www.kowalinsurance.com
1 800 416.0700

p 807 623.5470

f 807 623.6902

e henry.kowal@kowalinsurance.com



BRYTANIA GAJDA DD.

Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750

MODERN MOTEL
 430 Cumberland St. N.,
 Thunder Bay, On P7A 4R2
 Telephone: 807-344-4352
 or 345-4022
 Fax (807) 343-9154
 463 Cumberland Str. N.
 Tel-345-9655 Fax 768-0699
 Toll Free 1-888-458-0410

SEA-VUE MOTEL



Andrzej i Zosia Kublik

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service **Frank's** **La** **QUALITY FOODS**

1090 Lithium Drive
 Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
 Fax: (807) 344-1585
 E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
 CELL: (807) 476-7828

TOUCHING
 LIVES

THE MORE WE CARE,
the more beautiful life becomes.

A family

Tribute

Blake
 Funeral Chapel Limited

Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
 Thunder Bay, ON
 Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
 blakes@blakefuneralchapel.com



New X Used X Rentals
807-626-9692

X-Country - Downhill - Snowboard

\$SAVINGS ALL WINTER!

Phone-in orders welcome (807) 626-9692

CHECK US OUT

FOR A REAL WINTER EXPERIENCE !

WAX POLES GLOVES
TOQUES SKIS SOCKS
X-COUNTRY SNOW SHOES
BACKCOUNTRY GEAR BAGS

307 Euclid Avenue, Thunder Bay, Ontario, P7E 6G6
 Phone: (807) 626-9692 Fax: (807) 623-2622

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Salon
 "Liquid Glass" Paint Protection
 RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
 Owner/Operator

Tel/Fax **344-2886**

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
 E-mail: handsoncarwash@shaw.ca



Car Wash & Detailing



Investors Group

Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services

John P. Walas
 Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7
 Ph.(807) 345-6363 Cell(807) 474-7633
 Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company

LANGEN
AUTO & PLATE
GLASS

Sales & Service of Quality Windows & Doors
 for Over 50 Years

DAVE DUDAR

PHONE: 807-345-6424

FAX: 807-345-9490

248 Secord Street
 Thunder Bay, ON
 P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES

807-767-5600



Tamara Ulok
Sales Representative 
Cell: (807) 628-3626
Office: (807) 344-5700





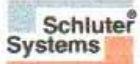

ceramic tile centre
RESIDENTIAL & COMMERCIAL

EXTENSIVE IN STOCK SELECTION

- Imported Ceramic • Slate • Porcelain
- Marble • Granite • Quarry & Glass Tile
- Installation - Information & Tools for the Do-it-Yourselfer
- Bathroom Accessories
- Grout Adhesives
- Laminate Flooring
- Nuheat Electric Floor Mats

Professional Expert Installation

Dealer For:




2-895 TUNGSTEN ST.
(ACROSS FROM FOUNTAIN TIRE)
Fax: 345-4729

Call for Free Estimates
345-0422

VISIT OUR NEWLY RENOVATED SHOWROOM



SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

James L. Sargent
President and General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

**SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT**



WIZARD
CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294

FAX: 683-1294
CELL: 472-4546



**Stowarzyszenie Polskich
Kombatantów
w Kanadzie Koło Nr. 1
Royal Canadian Legion
Polish Combatants
Branch No. 219**



209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00
Bar Otwarty - 7 dni w tygodniu.
W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.



SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 225 Camelot Str.
807-577-115 807-344-4041

109 Regina Ave. HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.
(Dawson Heights Plaza) 807-622-6411
807-767-1101 Fax -807-622-3225

 299 WAVERLEY STREET TEL.: 1-807-344-1121
THUNDER BAY, ON 1-807-344-2014
P7B 5Z7 FAX: 1-807-345-5562

 420 GORE STREET, W. TEL.: 1-807-473-1121
THUNDER BAY, ON 1-807-475-7691
P7E 6J2 FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
Senior Funeral Director
Vice-President, Managing Partner



• **EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED** •
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**

 **RAINBOW PRINTERS LTD.**
Lehto & Rainbow

WE ARE NOW LOCATED AT
380 Mooney Street
Thunder Bay, ON
P7B 5R4
(behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215
Fax 807-623-2880
donna@rainbowprinters.ca
www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!



 **THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore**

Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.

- ✓ Rust Proofing
- ✓ Detailing and Shampooing
- ✓ Truck Accessories Superstore
- ✓ Oil and Lube Services

Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed.
Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year.
It Really Works!
starting at **\$99⁰⁰**
Serving Northwestern Ontario since 1981.



(170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.)
623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888
www.rustcheck-nw.com

WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀
Komercyjne
Spory Prawne ◀



▶ Prawo
Korporacyjne
▶ Testamenty i Spadki

B. PAUL JASIURA
Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
Tel. 625-8881

 **APPLE Auto Glass**
FEATURING **NOVUS**™

DAWN ANN EARL
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9 (807) 623-7700
TOLL FREE: 1-800-506-5665 Fax: (807) 623-5237



PD Philpot & Delgaty
INSURANCE
Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue 623-9022

 **SENTROMAX SURVEILLANCE**

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2GO

...ze str. 15

„Dziecko Rosemary” i Kulika „The Riot”. W grudniu 1968 roku, w Los Angeles, uległ tragicznemu wypadkowi: na skutek przyjacielskich przepychanek z pisarzem Markiem Hłaską Komeda upadł i zranił się poważnie w głowę. Stwierdzono krwiaka mózgu. Przewieziony przez żonę Zofię do kraju - zmarł w szpitalu w Warszawie.

Od 1995 r. z inicjatywy pianisty i kompozytora Leszka Kułakowskiego w Słupsku odbywa się festiwal jazzowy Komeda Jazz Festival, w ramach, którego odbywa się Międzynarodowy Konkurs Kompozytorski im. Krzysztofa Komedy, mający na celu promocję młodych twórców. Leszek Kułakowski jest jednocześnie pierwszym muzykiem, który zaaranżował muzykę Komedy na orkiestrę symfoniczną.

Zofia Komedowa, właściwie. Zofia Trzcńska, z domu von Tittenbrun (ur.13 listopada 1929 r. w Dryszczowie, zm. 20 sierpnia 2009 r. w Warszawie), zwana

„Crazy Girl”, polska miłośniczka jazzu, organizatorka, promotorka i manager, guru polskich jazzmanów, muza i żona Krzysztofa Komedy.

Zofia Komeda Trzcńska pochodząc z patriotycznej rodziny od 13 roku życia była żołnierzem AK ugrupowania „Jodła” przybierając pseudonimy „Zośka” i „Harcerka”. Po wojnie już od lat 50-tych związana była ze środowiskiem jazzowym. Była legendą polskiego jazzu, jego wspaniałą promotorką, uczestniczącą w legendarnych festiwalach jazzowych w Sopocie, a także żoną i mężą pianisty i kompozytora muzyki jazzowej i filmowej, Krzysztofa Komedy, który właśnie dla niej skomponował utwór „Crazy Girl”. Aktywnie organizowała i prowadziła koncerty wielu grup jazzowych m.in. Kurylewicza, Drażka, kierowała „Piwnicą pod Baranami” i Jazz Klubem „Helikon” w Krakowie, organizowała Festiwal Wokalistów Jazzowych w Lublinie, Pianistów Jazzowych w Kaliszu, Jazz Jantar na Wybrzeżu.

Przyczyniła się również do rozsławiania muzyki Krzysztofa Komedy. Po jego śmierci od roku 1969 wiele lat mieszkała w Bieszczadach. Zakładała pierwszą w Polsce Solidarność Rolników Indywidualnych, a następnie współorganizowała pierwszy chłopski strajk w Ustrzykach Dolnych. Wydała autobiograficzną książkę „Komeda, Zośka i inni”.

Zofia Komedowa została pochowana 11 września 2009 na Starych Powązkach obok męża.

Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył ją pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w uznaniu jej wybitnych zasług dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych, za promowanie polskiej muzyki jazzowej.

Źródła: tekst z Internetu, zdjęcie a dnia 14.01.2010 Wykonane przez autora publikacji.

Kazimierz Niechwiadowicz

UŚMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Pewna pani wybierała się samolotem w odwiedziny do córki.

Będąc już na lotnisku w kolejce do kontroli ustawiła się tuż za księdzem.

- Ojciec... - zwróciła się do niego szeptem przed samą kontrolą - miałabym prośbę...

- Tak droga pani? - zachęcił ją ojczulek.

- Kupiłam dla mojej córki jedną z tych najnowszych golarek dla kobiet.

Ksiądz rozumie, u nich to majątek kosztuje. Przy tych zaostrzonych przepisach znajdują to na sto procent przy

mnie i zarekwirują. Nooo więc, jakby ksiądz był taki miły i schował ten

drobiazg pod sutanną, to na pewno nie będą tam u księdza sprawdzać.

- Oczywiście pomogę pani - zadeklarował się ksiądz - ale uprzedzam, że w moim

fachu wielu rzeczy mi nie wolno, na przykład nie wypada mi kłamać.

- Jakoś to będzie - stwierdziła optymistycznie kobieta.

Podczas kontroli spytano księdza, czy ma przy sobie coś zabronionego. Po chwili

zastanowienia odpowiedział on spokojnie:

- Od głowy do pasa nie mam przy sobie nic niebezpiecznego...

- A od pasa w dół? - spytał zdziwiony

urzędnik celny.

- A tam, mam faktycznie coś specjalnego. Ale tylko dla pań. Przyznam się panu, że

jeszcze nieużywane. Przepuścili go rechocząc.

Dentysta spostrzegł, że jego następna pacjentka, staruszka, bardzo się

denerwuje i postanowił ją czymś

rozbawić, kiedy zakładał rękawiczki.

- Czy pani wie, jak się robi rękawiczki? - spytał.

- Nie - odpowiedziała.

- Cóż - powiedział - w Meksyku jest budynek z wielkim zbiornikiem lateksu, a

pracownicy o różnych rozmiarach rąk podchodzą do niego, zanurzają w nim

ręce, suszą je i zdejmują gotowe rękawiczki odkładając je w odpowiednie

pudełka.

Nie uśmiechnęła się ani trochę.

- No cóż, próbowałem - pomyślał sobie.

Pięć minut później, na początku delikatnego borowania, staruszka

wybuchła śmiechem.

- Co panią tak śmieszy?

- Właśnie sobie pomyślałam, jak są robione kondomy!

Francik Kichol wypił kolejne duże piwo i przysnął na restauracyjnym stoliku. Nagle

obudził się i zawołał:

- Kelner, rachunek!

- Płaci pan sto pięćdziesiąt złotych -

podsumował kelner.

Francik zapłacił i znów zasnął.

- Kelner, rachunek! - krzyknął Francik po przebudzeniu.

- Płaci pan sto pięćdziesiąt złotych - zaryzykował kelner.

Francik zapłacił, ale po raz kolejny głowa opadła mu na blat stołu.

- Kelner, rachunek! - dało się słyszeć po chwili.

- Płaci pan pięćset złotych - powiedział z bliskim w oczach kelner.

Francik podniósł głowę znad stołu, spojrzał z oburzeniem na tracącego rezon kelnera i krzyknął:

- O nie! Płaci sto pięćdziesiąt złotych!

Lekarz przychodzi do pacjenta po ciężkim wypadku.

- Mam dla pana dobra i złą nowinę. Którą pierwszą?

- Niech będzie zła - odpowiada pacjent.

- Musimy amputować panu obie nogi.

- A ta dobra?

- Pacjent z sąsiedniego łóżka chce kupić pańskie kapcie.

<http://www.youtube.com/watch?v=UgWHIguqnGg>

Czym się różni mózg mężczyzny od mózgu kobiety? Kliknij na powyższy LINK



OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA

"UWAGA"

Zebrań Koła Polek ZPwK

Uprzejmie informujemy, że miesięczne zebranie Koła Polek ZPwK odbędzie się we wtorek, 16 lutego 2010 o godzinie 19:00 na Sali Grupy 19-tej przy 102 S. Court Street.

Zapraszamy wszystkie panie do wzięcia udziału w tym zebraniu. Spotkanie to zastąpi zebrania dotychczas odbywające się w niedzielę.

Lucy Michalak
Prezes Koła Polek



Stypendia SPK Koła Nr 1

Zarząd SPK Koła Nr 1 uprzejmie informuje, że w tym roku nadane zostaną stypendia studentom studiującym na wyższych uczelniach. Aplikację można odebrać w sekretariacie SPK przy 209 N. Cumberland Street. Termin składania podań upływa z dniem 31 marca 2010.



„Uwaga” Członkowie i Członkinie SPK Koła Nr 1

Ze względu na małą frekwencję członków na ostatnim walnym zebraniu w dniu 24 I 2010 z powodu bardzo złej pogody zebranie odłożono na 14 lutego 2010, godz. 14:00. Na zebraniu tym zostanie wybrana Komisja Rewizyjna oraz delegaci na Walny Zjazd KPK okręg Thunder Bay. Prosimy bardzo członków / członkiń o liczne przybycie.

Zarząd SPK Kolo Nr.1

CAN YOU HELP?

Mr. Jack E.G. Dixon is looking for the person or family of the person who was employed by Canada (Canadian) Car and Foundry Company at Fort William in 1940.

A Hawker "Hurricane" fighter plane was found in the jungles of India and restored. It now flies regularly at air shows in Britain.

He is looking for the worker who helped assembled this particular Hurricane. On one of wing spars appeared a name scratched into the metal. (a name which ends in „glowski” or „glonski” or glomski”) Can you help find this person or family ?

Telephone No. 250-595-2266 or e-mail address is jego@showa.ca. Thank you.

5	1	3 7	2	8	7	4 6 7	9	3 4
2 3 4 7 8	2 4 6 8	2 3 7 8	9	1 3 4 7	1 7	1 2 4 6 7 8	5	1 3 4 8
2 3 4 7 8 9	2 4 8 9	2 3 7 8 9	6	1 3 4 7	1 5 7	1 2 4 7 8	1 2 3 4 7	1 3 4 8
2 3 8 9	2 5 8 9	4	1 3 5 8	1 2 3 6 9	1 2 5 6 8	1 5 6 8 9	1 6	7
6	5 8 9	3 5 7 8 9	1 3 4 5 7 8	1 3 4 7 9	1 5 7 8	1 4 5 8 9	1 4	2
1	2 5 8 9	2 5 7 8 9	4 5 7 8	2 4 6 7 9	2 5 6 7 8	3	4 6	4 5 8 9
2 8 9	3	1 2 5 8 9	1 7 8	1 2 6 7	4	1 2 5 7 9	1 2 7	1 5 9
2 4 8	2 4 5 8	6	1 7 8	1 2 7	9	1 2 4 5 7	1 2 3 4 7	1 3 4 5
2 4 9	7	1 2 9	1	5	3	1 2 4 9	8	6

Zasady Gry w Sudoku

Zasady są proste: wystarczy wypełnić diagram w taki sposób, aby w każdym poziomym wierszu, w każdej pionowej kolumnie i w każdym dziewięciopółowym kwadracie 3x3 znalazły się cyfry od 1 do 9. Cyfry w kwadracie oraz kolumnie i wierszu nie mogą się powtarzać. W przeciwieństwie do innych łamigłówek, gra sudoku nie wymaga od gracza wykonywania żadnych rachunków matematycznych, dzięki czemu wydaje się banalna. W rzeczywistości, bez cierpliwości oraz umiejętności logicznego myślenia, rozwiązanie diagramu nie jest możliwe.

odpowiedź w następnym numerze.

KRZYŻÓWKA

Mieczysław, aktorka	Solenizantka z 28 IV	... Benita (zm. 1944), aktorka	Przyścienny świecznik	Uznaje ściśle rozumowanie	16	Cytryn	"Hamulec" etyczny obcy lotrowi	Dawna stolica Japonii	16	...-Heinz Rummenigge, b. piłkarz
21		2								Koń maści czarnej
Ma ładunek przeciwny do kationu						Douglas, ojciec Michaela				
Oskar, wybitny ekonomista						Kmicic dla Olbrychskiego	6			
Kupalnik górski		Dawny cmentarz żydowski							Ojciec ukochanej Wołkowskiego	
15						Powiewają u płaszcza			11	
Masa rybną z majonezem		Nowy ..., miasto			Silny argument	Pochwalne werse-ty poety			Staje przed sądem	7
						Miasto z rafinerią				
Pot. o dobrym rzemieślniku									19	
Wstrze- mężliwa kobieta						Drapieżnik z lasów Eurazji				
Ma ciemne włosy										
Asfaltowy lub bitumiczny										
Element lunety										
Szybszy od stępa										
Grupa działaczy partyjnych										

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 utworzą rozwiązanie – przysłowie niemieckie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----